Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.

Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.

Nr. 18. **Kraków, Czwartek dnia 23 Stycznia 1902.** **Rok X.**

W ROCZNICĘ.

Noc dzisiejsza budzi w sercu polskim krwawe i bolesne wspomnienie. Równo przed 39 laty rozpoczęła się straszna, nierówna i beznadziejna walka, znana w historji pod nazwą powstania 1863 roku. Zerwał się naród do boju o wolność, do którego nie miał ani sił ani przygotowania; więc musiał uledz tem bardziej, że lud wiejski pogrążony od wieków w ciemnocie i niewoli, zachował się prawie obojętnie, w niektórych prowincjach nawet wrogo! Była to najcięższa kara za nasze grzechy i zaniedbania, za zaślepienie i straszliwe samolubstwo szlachty; za pychę i prywatę magnaterji. Tak długo naród stanowiła tylko jedna cienka warstwa społeczna, że kiedy przyszło do walki, w której decydują nie męstwo i poświęcenie jednostek, ale siła masy, słabość nasza okazała się w całej pełni. Pod Grunwaldem masy polskie zgniotły samą siłą rozpędu wroga przemożnego, któremu w dodatku cała prawie Europa pomoc przysłała. Po rozbiorze musieliśmy walczyć bez ludu i dlatego tak strasznie przegraliśmy; więc cała praca obecnego pokolenia powinna być do tego skierowaną, aby naprawić błędy przeszłości i wskrzesić solidarność wszystkich warstw narodu.

Rok 1863 stał się wielkiem nieszczęściem dla całego polskiego społeczeństwa; próżne byłoby rozważanie, czy mogliśmy uniknąć tej katastrofy, sąd bezstronny wyda kiedyś historja; my możemy boleć nad ogromem strat poniesionych, nie wolno nam jednak przeklinać, a tembardziej wyszydzać bohaterskich porywów i uniesień, zalanych morzem łez i krwi.

Może to była straszna omyłka, może niesłychana lekkomyślność, może nawet wielki nierozum, ale taka szlachetność, taka prawie nadziemska podniosłość, tyle bezgranicznego poświęcenia towarzyszyło tej ostatniej narodowej walce, że kto wie czy w ogólnym rachunku, moralne korzyści nie okażą się większemi, niż winy i straty.

Powstanie otrzeźwiło nas z wielu niebezpiecznych złudzeń, rozwiało szalone nadzieje w obcą pomoc, które wprawiały społeczeństwo w stan półsennego marzenia, jak muzyka Chochoła wszystkie postacie «Wesela». Zostaliśmy radykalnie wyleczeni z wielu przesądów, które ciążyły na naszem narodowem życiu i hamowały jego bujny rozkwit, musieliśmy wreszcie uwierzyć, że przyszłość nasza leży w nas samych, w harmonji i miłości wszystkich stanów, w wspólnem działaniu całego społeczeństwa owianem miłością Ojczyzny i Boga.

Drogo opłaciliśmy tę naukę, ale też nie zapomnimy jej nigdy i dlatego rok 1863 nie przedstawia się nam dzisiaj jako «zbrodnicze szaleństwo», ale jako zrządzenie Opatrzności, nieuchronne i konieczne, jako rezultat stosunków, w które nas wtrąciła własna wina i nikczemna chciwość sąsiadów.

Dr Böhm-Bawerk.

Niepopularność dzisiejszego ministra skarbu. — Jego karjera publiczna. — Wróg Galicji. — Zatarg w komisji budżetowej.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Najbardziej niesympatyczną postacią w obecnym gabinecie jest minister skarbu, dr Böhm-Bawerk.

Ktoś powiedział, że ministrowie skarbu są zawsze niesympatyczni. Jest to paradoks, niemający ani cienia słuszności. Minister skarbu, rozumiejący potrzeby kraju, czuwający nietylko nad zapełnieniem kas państwa, lecz i nad otwieraniem nowych źródeł dobrobytu; umiejący zachować harmonję między równowagą budżetu państwowego i kieszeniami obywateli, — taki minister jest i zasłużonym działaczem na niwie publicznej i postacią popularną, bo nawet szerokie masy ludności prędzej, czy później odczują instynktownie, kto ma dla nich serce.

Dr Eugenjusz Böhm von Bawerk inaczej pojmuje stanowisko ministra skarbu. Odznaczenie dra Korytowskiego, wiceprezydenta dyrekcji krajowej skarbu we Lwowie, tytułem ekscelencji dowodzi, że dzisiejszemu ministrowi skarbu zależy tylko na jednostronnem ściągnięciu podatków, bez względu, czy kontrybuent wytrzyma na dalszą metę tego rodzaju gospodarkę. Teoretyk, trzymający się litery, a nie treści przepisów, jak wielu profesorów niemieckich, których wypadek z gabinetu uczonego przerzucił na arenę działalności czynnej i praktycznej, wznowił w ministerjum skarbu tradycję owych niemieckich poprzedników dra Juljana Dunajewskiego, którzy skarb austrjacki doprowadzili do ostatecznych granic wycieńczenia.

Dr Böhm von Bawerk przytem — prócz fiskalizmu — grzeszy jeszcze innemi wadami, które rażą, zwłaszcza dzisiaj, w gabinecie urzędniczym i rzekomo bezstronnym. Jest centralistą i germanizatorem, jak każdy Niemiec czeski i morawski.

Urodził się 12 lutego 1851 r. w Bernie na Morawach, w owem gnieździe kłamliwego liberalizmu austro-niemieckiego. Studjował prawo i ekonomję polityczną w Wiedniu, Heidelbergu, Lipsku i Jenie. Zrazu urzędował w skarbowości austrjackiej (prokuratorji skarbu), a w 1880 r. habilitował się w Wiedniu, jako docent ekonomji politycznej na Uniwersytecie wiedeńskim. Wnet został w Innsbrucku profesorem nadzwyczajnym, w 1884 r. został profesorem zwyczajnym. ale już pod jesień 1889 r. zamienił katedrę na stopień radcy ministerjalnego w ministerjum skarbu.

Ówczesny minister skarbu dr Juljan Dunajewski miał do niego pewną słabość, jako dla kolegi młodszego w dziedzinie studjów ekonomicznych. Przy całej bystrości przecież dopuścił się ciężkiego błędu, pomagając do wydostania się w górę człowiekowi, który następnie miał stać się i jego wrogiem i wrogiem zasady autonomicznej, bronionej przez Dunajewskiego, i wrogiem narodu, którego ten ostatni jest synem.

Szybko awansował były profesor na szefa sekcji tak, że po upadku gabinetu Windischgrätza i przereklamowanego Plenera (młodszego) w urzędniczym gabinecie Kielmansegga (18 czerwca do 2 października 1895 r.) został kierownikiem ministerjum skarbu.

Hr. Kazimierz Badeni nie zatrzymał Böhm-Bawerka w swym gabinecie, skutkiem czego zarobił sobie i on i jego minister skarbu Biliński, pomijając zdecydowane przeciwieństwo polityczne, na osobistą niechęć dzisiejszego szafarza skarbu.

Hr. Badeni dał dr Böhm-Bawerkowi stanowisko prezesa senatu w trybunale administracyjnym, zwykłe zaopatrzenie dla byłych ministrów. Ale dr Böhm-Bawerk był za ambitnym, by spocząć na owem stanowisku. Czuł się powołanym do roli czynnej, do przeprowadzenia programu centralistycznego, do pomagania tym, którzy chcieliby utrwalić w Austrji przewagę żywiołu niemieckiego.

Poza plecami Badeniego należał do tej grupy, która już od kwietnia 1897 r. przygotowywała się do objęcia po nim spadku politycznego.

W gabinecie Gautscha (od listopada 1897 r. do marca 1898 r.) został już rzeczywistym ministrem skarbu. Już w owym okresie nie szczędził przycinków, ukrytych i jawnych, swemu poprzednikowi na urzędzie Bilińskiemu, jak potem nie szczędził ich następcy i poprzednikowi zarazem, dr. Kaizlowi, gdy został ministrem skarbu po raz wtóry, dnia 18 stycznia 1900 r.

Nie tutaj pora, w pobieżnym artykule dziennikarskim pisać historję gospodarki skarbowej dra Böhm-Bawerka. Wystarczy zaznaczyć, że nawet dla najsprawiedliwszych, piekących potrzeb Galicji nigdy nie miał pieniędzy; że potrzeby i życzenia innych ludów słowiańskich zaspakajał tylko pod naciskiem najwyższym, podczas gdy dla Niemców zawsze się znajdowały pieniądze. Pod tym względem tylko dr Wittek idzie z dr. Böhm-Bawerkiem o lepsze.

Równocześnie odznaczał się i odznacza dzisiejszy minister skarbu bezceremonjalnem lekceważeniem życzeń i uchwał parlamentu.

Klasycznym przykładem tegoż jest zatarg o myta. Że myta drogowe są wielkim ciężarem dla ludności wiejskiej, na to zgadzają się i praktycy i teoretycy.

Izba poselska niejednokrotnie oświadczyła się za zniesieniem myt, ostatnim razem w grudniu. Minister skarbu przecież nie zastosował się do życzeń Izby, niby to z racji, że uchwała tejże nie przeszła przez Izbę panów. W gruncie rzeczy przecież chciał użyć owej kwestji zniesienia myt za środek zmuszenia Izby do uchwalenia podatku na bilety kolejowe.

Ów podatek na bilety kolejowe, projekt fiskalny w wysokim stopniu i podnoszący niesłychanie koszta podróży (z Krakowa do Wiednia przeszło o 3 korony w klasie drugiej), jest ukochanem dziecięciem pana ministra. Jako odwet, że Izba poselska nie spieszy się z uchwaleniem tego podatku, dr Böhm-Bawerk, wbrew uchwale Izby, pozostawił w budżecie na rok 1902 dochód z myt i pozawierał z dzierżawcami układy na cały rok.

Z telegramów wiecie, że z tego powodu przyszło w komisji budżetowej do zatargu. Twardy Tyrolczyk Schraffl, jako referent, zarzucił ministrowi lekceważenie parlamentu i domagał się odrzucenia tej pozycji budżetu. W odpowiedzi minister skarbu zagroził dymisją na wypadek przyjęcia wniosku Schraffla.

Wiecie już także, iż komisja 18-ma głosami przeciwko 7 głosom oświadczyła się za ministrem.

W ciągu rozpraw, poprzedzających głosowanie, dr. Byk, przedstawiciel Koła polskiego w teorji, był za zniesieniem myt, ale w praktyce z powodów wyższej polityki oświadczył, że polscy członkowie komisji będą głosowali za ministrem. Przyznam otwarcie, że ta wyższa polityka, to ciągłe zasłanianie się potrzebą uzdrowienia parlamentu są dla nas niezrozumiałe. Nie my zadawaliśmy rany parlamentowi, nie do nas, Polaków, należy ciągłe poświęcanie naszych interesów na rzecz zagojenia tych ostatnich.

Wynik głosowania, łatwy z góry do obliczenia, mógł zresztą pouczyć polskich członków komisji budżetowej, że wotum komisji byłoby pomyślnem dla ministra skarbu nawet w razie, gdyby oni głosowali przeciw ministrowi.

A głosowanie przeciwko ministrowi skarbu było obowiązkiem posłów polskich z chwilą, gdy minister skarbu kwestję czysto finansową przesunąwszy na grunt czysto polityczny, uczynił z niej kwestję zaufania dla swojej polityki i swojej osoby.

Przedewszystkiem dr Böhm-Bawerk jako członek gabinetu urzędniczego teoretycznie nie ma prawa wymagać od stronnictw politycznych, by żywiły zaufanie do jego osoby. Nie zaufanie stronnictw powołało go na stanowisko; ich nieufność go nie obali. Powtóre, specjalnie Koło polskie już nie tylko z teoretycznych, ale i z praktycznych względów nie powinno się bać o to, czy dr Böhm-Bawerk zachowa tekę skarbu. Przeciwnie dzień, w którym „Wiener Zeitung“ przyniesie nominację jego następcy, będzie momentem pomyślnym dla Galicji i dla ludności polskiej.

Rok 1863.

Pierwsze początki powstania tak opisuje dr August Sokołowski w swej pięknej książce „Dzieje Polski ilustrowane“:

„Rozpoczęły się manifestacje nabożeństwem żałobnem za dusze Adama, Juljusza i Zygmunta w dniu 18 marca 1859 r. Władze, wcześnie uwiadomione, zabroniły wprawdzie obchodu, ale tłumy ludzi, jakie się zebrały w kościele Pijarskim dowiodły, że masy dadzą się poruszyć łatwo i że policja nie będzie w stanie przeszkodzić na przyszłość podobnym objawom. Przyszło z tego powodu jednak do zaburzeń w akademji medycznej, bo Muchanów, dowiedziawszy się, że zamierzona manifestacja była dziełem młodzieży, nakazał przyspieszyć egzamina, na co młodzież odpowiedziała gremjalnem opuszczeniem zakładu. Staraniom profesorów powiodło się zażegnać burzę, mimo to zarządzono śledztwo, które wskazało jako winnych Kurzynę i Jaśniewskiego. Obaj zostali z rozkazu namiestnika wydaleni z Warszawy. Kurzyna uciekł potem do Paryża, aby się porozumieć z Mierosławskim, którego odtąd był sekretarzem. Wszystko to działo się w atmosferze dusznej, gorącej, wśród żwawych rozpraw nad najważniejszemi sprawami społecznemi, nad emancypacją żydów i uwłaszczeniem włościan, wśród głuchego grzmotu dział na polach Magenty i Solferina. Nic dziwnego zatem, że za granicą awanturze studenckiej w Warszawie usiłowano nadać znaczenie większe, niż miała rzeczywiście i że sąsiedzi najbliżsi, mianowicie Prusacy, zaczęli bacznie śledzić ruch w Królestwie, który mógł się zakończyć ustępstwami dla Polaków, zwycięstwem najniebezpieczniejszego, zdaniem Bismarka, dla monarchji Hohenzollernów żywiołu. Głównem zadaniem rządu pruskiego było zatem jątrzyć zaognione i tak już stosunki, aby do porozumienia pomiędzy Rosją a Polską nie dopuścić. W tym celu skorzystał naczelnik policji w Poznaniu, Bärensprung, z lekkomyślnej odezwy, wydanej przez związek rewolucyjny w Londynie, z podpisem Popowskiego i H. Abichta, wzywającej Polaków do powstania przeciw Rosji, i kazawszy ją przedrukować w najgłębszej tajemnicy, rozesłał egzemplarze pocztą do różnych osób w Księstwie. Poseł pleszewski Niegolewski wniósł z tego powodu dnia 2 kwietnia 1859 r. interpelację w sejmie pruskim, w której wykazał podstępne działanie policji pruskiej i zarzucił Bärensprungowi wprost, że Abichta podejściem do wydania proklamacji londyńskiej nakłonił.

Jakkolwiek Niegolewski oddał interpelacją swoją rzetelną usługę sprawie narodowej, to policja pruska ostatecznie celu swego dopięła, wznieciła bowiem w Petersburgu nieufność i niedowierzanie względem Polaków. Objawiło się ono też niebawem podczas bytności Aleksandra II w Kamieńcu podolskim. Dowiedziawszy się bowiem, że szlachta podolska zamierza podać mu adres z prośbą o przywrócenie praw kościoła katolickiego i o wprowadzenie języka polskiego w sądach i w szkołach, odmówił on tak jak w Mińsku przyjęcia petycji a do zgromadzonych marszałków rzekł w tonie groźnym: „Wiem, że macie zamiar podać mi adres, ale zasady wasze są nielegalne, to knowania! Nie zapominajcie, że to kraj rosyjski, a nie polski, a pamiętajcie, że mi stokroć przyjemniej chwalić i dziękować, niż dawać upomnienia“.

Tak na schyłku 1859 roku, w chwili, kiedy rząd nie mógł jeszcze przez ulgi i koncesje, jakie później rzeczywiście nadał, ukoić rozjątrzone umysły, nastąpiło większe niż dotąd rozjątrzenie stosunków. W Warszawie miejsce Kurzyny wśród akademików zajął Karol Kajewski. Niezdecydowany co do programu politycznego, ale otoczony gronem gorącej młodzieży, pomiędzy którą odznaczali się bracia Frankowscy, Stanisław i Leon, uczeń szkoły sztuk pięknych Karol Nowakowski i głośny później poeta Adam Asnyk, porozumiał on się z Jankowskim i razem już utworzyli oni t. zw. „Kapitułę warszawską“, organ naczelny stronnictwa ruchu. Ścisłe stosunki „Kapituły“ z Mierosławskim nadały całej robocie kierunek wyraźnie określony, rewolucyjny.

Odtąd też poszły manifestacje podług planu ułożonego z góry, jedna za drugą, liczne, wielkie, porywające. Rozpoczęły się od pogrzebu wdowy po jenerale Sowińskim, dnia 11 czerwca 1860 r., powtórzyły w teatrze podczas zjazdu trzech monarchów, wreszcie wieczorem dnia 29 listopada 1860 r., a więc w trzydziestą rocznicę napadu na Belweder, zabrzmiał przed figurą Matki Boskiej na Lisznie stary, wspaniały hymn Alojzego Felińskiego „Boże coś Polskę“, za nim tuż marsz Dąbrowskiego, „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Dnia 7 września 1861 rozwiązał Wielopolski towarzystwo rolnicze w Warszawie. Nazajutrz miało się odbyć podług programu czerwonych uroczyste i publiczne zbratanie się z żydami na cmentarzu Powązkowskim i na kierkucie. Tymczasem od rana już krążyli pomiędzy ludem ajenci rządowi, namawiając do zebrania się przed zamkiem; puszczano w obieg najniedorzeczniejsze wieści, ściągano żebraków pod pozorem, że władze rządowe zamierzają rozdzielać pomiędzy ubogich pieniądze, zebrane na rannych w dniu 27 lutego i zwabiono w ten sposób tłumy, które nie wiedziały po co przyszły i co mają robić. Był to, o ile się zdaje, plan obmyślany w kołach wojskowych dla stłumienia siłą ruchów manifestacyjnych, plan piekielny prawdziwie i niestety z powodzeniem wykonany. Po trzykrotnem odczytaniu nowego prawa o zbiegowiskach, gdy tłum ustąpić nie myślał wcale a szarża żandarmów konnych żadnego nie odniosła skutku, kazał jenerał Chrulew, sprowadzony niedawno z Petersburga, dać ognia. Padło ogółem 484 strzałów, które oczywiście w masach straszne zrządziły spustoszenie; podług wiarogodnych sprawozdań zginęło 108 osób, liczba rannych obliczyć się nie da. Była to formalna rzeź bezbronnych.

Pióro wzdryga się przed opisaniem tych scen okropnych, jakie się na bruku warszawskim wtedy rozgrywały: żołnierze i oficerowie rosyjscy, zemstą pijani, pastwili się nad bezbronnymi, po ulicach leżały ciała zabitych, rozlegały się jęki rannych, płacz kobiet, a ponad tem wszystkim płynął ku niebu z tysiąca piersi śpiew błagalny: „Święty Boże“. Ucichły wreszcie strzały, ale na znak alarmowy spadły jak grom na wylęknione miasto zastępy jazdy, bijąc, tratując i rąbiąc w około, piechota z nabitą bronią zajęła wskazane z góry stanowiska, przy działach stanęli artylerzyści z zapalonymi lontami.

Tak skutkiem własnych błędów, podstępu i najnieszczęśliwszego zbiegu okoliczności stanął Wielopolski w dniu 8 kwietnia nad brzegiem przepaści, w której pogrążyć miał i siebie i kraj cały krwią zalany.

Z pruskich gwałtów.

Dla hrabiego Bülowa. Wiadomo, że kanclerz niemiecki i prezes pruskiego ministerstwa stanu hr. Bülow przy obradach nad interpelacjami w Izbie deputowanych powiedział, że „w życiu prywatnem wolno Polakom mówić jak im dziób urósł“.

Jakby na zawołanie otrzymała „Gazeta Grudziądzka“ bardzo ciekawy dokument urzędowy, który wbrew oświadczeniu hrabiego Bülowa dowodzi jasno, że w Prusach nie wolno Polakowi nawet w życiu prywatnem mówić jak mu „dziób urósł“, to jest językiem ojczystym.

Dokument ten w polskiem tłomaczeniu brzmi:

Dowiedzionem zostało zeznaniami wiarogodnych świadków, że pan często w rozmowie z ożywieniem...

PRZYGODY
kijowsko-sybirskie

Stanisława Kądzielskiego

od wiosny 1892 do jesieni 1900 roku.

5 (Ciąg dalszy).

Powtarzam dosłownie co słyszałem; dowiadywałem się później u ludzi z nad granicy pruskiej, i byli niektórzy co twierdzili, że podczas francuskiej wojny 1870 r., rosyjscy żołnierze po nocach setkami bez broni za granicę do Prus wychodzić mieli...

Jeszcze raz prokurator zauważył, że to do rzeczy nie należy, więc jenerał nuż łajać, srożyć się, grozić, znowu napadać na rząd austrjacki najohydniejszemi słowy, że „buntuje“ poddanych cara jegomości itp., ja mu na to przerywałem, że o tem nie wiem, lecz jeżeli tak czyni to nauczył się chyba od innego rządu, który odkąd zapamiętać mogę, ustawicznie ryje dołki pod państwem austrjackiem, a od roku 1866 zalewa Austrję, a szczególnie Galicję, swoimi własnymi i najmowanymi ajentami, zapomogami itp.

Jenerał Nowickij coraz to więcej wściekał się, czy to z powodu uwag prokuratora, czy moich odpowiedzi, a może i dlatego, że nie w porę mu przyjechałem i przeszkodziłem mu wytrzeźwić się w domu, więc nareszcie rznął kułakiem o stół i ryknął: „uže reszeno pokonczit' setim gniłom jewrejsko-wengiersko-habsburskom (już postanowiono skończyć z tem zgniłem żydowsko-węgierskiem habsburskiem państwem).

Termometr mego patrjotyzmu austrjackiego, utrzymujący się od lat najmłoszych nie niżej wysokości, do jakiej ustawą obowiązany byłem, podniósł się nagle, zapłonąłem gniewem i zawołałem bardzo podniesionym głosem:

„Jako poddany austrjacki mam obowiązek wystąpić w obronie mojego rządu i mojego cesarza, a chociaż jestem tu cudzoziemcem, to również mam prawo bronić honoru cesarza rosyjskiego, który nie tak dawno, bo 18 sierpnia zeszłego roku raczył wyrzec: „piję za zdrowie mojego przyjaciela sąsiada najjaśniejszego cesarza Austrji, a wasza ekscelencja nie masz prawa twierdzić, że cesarz rosyjski raczył żartować lub pomylić się!

Po tych słowach prokurator Ikonikow pierwszy, a zanim wszyscy wynieśli się do innych pokoi; Nowickij zmieszał się bardzo, zadzwonił i kazał odprowadzić mnie do kaźni więziennej żandarmskiej, gdzie przenocowałem, niedostawszy nic do jedzenia od chwili aresztowania.

Ochłonąwszy w kaźni z wrażeń, przypomniałem sobie, że dobrze byłoby tak rozmowę z jenerałem, jak i wszelkie inne zajścia zapisywać sobie; zostało mu kilka cieniutkich ołówków w kamizelce, ale papieru ani świstka, więc przyszła mi myśl pisać na odwrotnej stronie wykrochmalonych rękawków od koszuli i tak powoli całą lewą stronę koszuli zapisałem, a że jej długi czas do prania nie dałem, mogłem z niej, to na papierach z herbaty, to w biblii, którą mi później dano wszystko poprzepisywać, wogóle postanowiłem odtąd wszelkie zajścia zapamiętywać sobie, a gdy sam jeden w odosobnieniu siedziałem, powtarzałem nieraz niby uczeń zadań swoich uczący się wszystko, co w sprzyjających chwilach zdążyłem zapisać. Rzec mogę, iż oprócz łaski Bożej, prawdopodobnie i żądzy tej, ogłoszenia moich wspomnień o Nowickim, przypisać należy, że na duchu, zdrowiu i wytrwałości nie upadałem, wyczekując z dnia na dzień, rychłego wyrwania się z tego piekła kijowskiego. Niestety niespodziewałem się, że nadzieja ta ziści się nie po tygodniach, lub miesiącach, lecz po latach całych.

Nazajutrz 7 kwietnia 1892, stawiono mię przed jen. Nowickiego, niektóre osoby były te same, co dnia poprzedniego, lecz prokuratora Ikonikowa nie było nigdy więcej, a rząd Aleksandra III, odebrawszy władzom sądowym prawo prowadzenia śledztw w sprawach politycznych wykroczeń, nadając je żandarmom, najwyraźniej zastrzegł, że mimo to przy sporządzaniu protokołów zawsze prokuratorowie obecnymi być powinni.

Jenerał Nowickij starał się być uprzejmym, usiłując widocznie złagodzić wczorajszą swoją rubaszność, począł więc ogledniej powtarzać swoje zapatrywania o rządzie austrjackim itd., na co ja udając, że nie domyślam się, ku czemu on zmierza, przerwałem mu słowy: „niech wasza ekscelencja raczy nie trudzić się powtarzaniem wczorajszej rozmowy, gdyż ja prawie dosłownie pamiętam, a proszę pytać mię o to, co wasza ekscelencja wiedzieć chce, gdyż moje sprawy wymagają bym jak najprędzej do domu wrócił; a nadto jenerał ironicznie! „o! tak skoro? pogoditie niemnożko gołubczik“ (o! tak prędko? poczekaj trochę gołąbku). Usiadł przy biurku i zaczął łagodnie niby litować się nad mojem położeniem i wiekiem i upominać, żebym się do wszystkiego przyznał; „czisto sierdieczno“, od czego zależeć będzie moje uwolnienie, połączono w najgorszym razie z zakazem powrotu do Rosji; przedstawia, że to, o co mię pyta, jest mu już i tak najdokładniej wiadomem z zeznań Zenona Jas. Jana Bri. i wielu innych, ze pyta mię tylko dla dopełnienia przepisanych formalności, by dojść, czyli i w jakim stopniu zapieram się czynów już udowodnionych, itd. itd. w tym samym rodzaju.

Bardzo dziękuję — odrzekłem — za względy i napomnienia, ale pozwoli ekscelencja zauważyć, że sam wiek mój uwalnia mię od owych uwag i przestróg, dlatego proszę jak najkrócej przystąpić do rzeczy, „charaszo“ odpowiedział i zapytał: Jak dawno należę do stowarzyszenia, w jakich stronach i gubernjach działałem, jaki numer miałem itp. ja odrzekłem, na te pytania odpowiedziałem wczoraj, więcej nic nie mam do powiedzenia.

„Więc spytał mnie znowu o powód przyjazdu“.

Przyjechałem do Zenona Jas. na święta jako gość, mam tu porobić niektóre sprawunki i poradzić się w pewnej mojej sprawie, jak mam w Austrji, a co udowadnia leżący przed waszą eks-

sobami, które zupełnie władały językiem niemieckim, publicznie posługiwałeś się językiem polskim. Wedle rozporządzenia ministerstwa z 12 kwietnia 1898 r., które panu podane zostało do wiadomości, obowiązkiem pana jest, swoim własnym przykładem wzmacniać ducha patrjotycznego i popierać dążenia ludności niemieckiej ku temu zmierzające. W jaki sposób ma się to dziać w publicznem i prywatnem życiu, wyjaśniliśmy w rozporządzeniu naszem z dnia 12 kwietnia 1898 r. Przeciwko tym rozporządzeniom wykroczyłeś pan więc w sposób najcięższy (auf das groeblichste) i stąd nie odpowiedziałeś pan nadziejom, jakie położono w panu przy jego tymczasowem ustanowieniu. Dla tego zwalniamy pana od 1 września r. b. z publicznej służby nauczycielskiej naszego obwodu. Do nauczyciela pana Jerkewitza w Salakowie.

Dodać tu jeszcze należy, że p. Jerkewitz starał się o posadę nauczyciela w obwodzie rejencyjnym koszalińskim, ale odpowiedziano mu, że p. minister Studt nie zezwolił na ponowne przyjęcie go tam do publicznej służby nauczycielskiej.

Powtarzamy to za „Gazetą Grudziądzką“ na jej odpowiedzialność.

Miłe stosunki! W Sierakowicach, jak donoszą do „Danziger Allg. Ztg.“ pozdrowiło pewne dziecko nauczyciela K. po polsku, a po niemiecku pozdrowić nie chciało, oświadczając, iż ojciec mu tego zakazał. Kiedy dziecko zostało za to obite, przyszedł po zamknięciu szkoły ojciec z kijem w ręku do mieszkania nauczyciela, żądając wyjaśnienia, dlaczego dziecko jego zostało ukarane. Niezadowolony z wyjaśnienia, danego mu przez nauczyciela, zaparł się w drzwiach i wygrażał nauczycielowi kijem.

Wiec polsko-katolicki odbył się w niedzielę w Berlinie z udziałem około 1000 osób. Omawiano na nim sprawę wychowania dzieci polskich. Przewodniczący komitetu pan Berkan w przeszło godzinnem przemówieniu udzielał rad i wskazówek, jak można na obczyźnie przeciwdziałać germanizacji i wychować dzieci na Polaków. Omówił też pan Berkan brak nabożeństw polskich dla Polaków berlińskich i zdał sprawę z nieprzychylnego przyjęcia deputacji polskiej u księdza delegata. Po przemówieniu kilku jeszcze wiecowników, przyjęto poniższą rezolucję:

„Polacy-katolicy, zgromadzeni w dniu 19-go stycznia 1902 r. w ilości około 1000 osób na wiecu w Berlinie w sali Kellera przy Köpnickerstr. 95 6 — po niejednokrotnych, daremnych staraniach instancyj właściwych — jednogłośnie uchwalają: wystosować prośbę do Stolicy Apostolskiej, ażeby, przychylając się do gorących pragnień tutejszych katolików-Polaków, ustanowić raczyła ostateczne a trwałe przepisy dla duchowieństwa berlińskiego, zapewniające nam stale dostateczną ilość nabożeństw polskich i wszelkie posługi duchowne w języku polskim, naukę religji dla dzieci w języku polskim.“

---

celencją list od p. Józefa Głu. przez kapitana żandarma mnie odebrany; jenerał wziął list do rąk, spojrzał i podał mi, bym w głos przeczytał i objaśnił go; po przeczytaniu rzucił list na stół, powiedziawszy tylko: „eto pustiaki“ (to głupstwa).

Następnie pokazał mi kilkanaście fotografij, zapytując czy znam kogo z tych osób? nie poznałem nikogo, pokazał mi inną jakąś fotografję i zapytał: „a Maj (ewskaho) on właściwie (Brygier) znasz pan? — nie znam odpowiedziałem. Wtedy znowu zaczął upewniać, że chciałby dopomódz mi, do jak najrychlejszego powrotu, lecz że zapieraniem się mojem pogarszam moje położenie, że zaczyna nabierać przekonania, iż mnie krępuje świadomość przynależności do tajnego stowarzyszenia, lecz że on pojmuje i ocenia różnicę pomiędzy płatnym ajentem a człowiekiem działającym z patrjotyzmu, za jakiego mnie uważa, że podobne bezinteresowne działanie nie ujmę, lecz zaszczyt mi przynoszą i t. p., kończąc uwagą, bym zaufał, do wszystkiego się przyznał, a to mi wielu nieprzyjemności oszczędzi i wolność powróci.

Ekscelencja, odpowiedziałem, raczy darować za uwagę, że niepojmuję konsekwencji pańskiej, wczoraj brakło Panu słów najpotworniejszych do zohydzenia moich rzekomych czynności, jak i innych osób, a dziś twierdzi Pan, że mi zaszczyt przynoszą; więc cóż jest prawdą? a jenerał na to wrzasnął: „padlec“! — potem zasypał mnie najrozmaitszemi pytaniami, krzyczał, groził, tłukł nogami, walił o stół kułakami, a ja milczałem, aż nareszcie ryknął: „czto wy głuchoj“? — „niet“ odpowiedziałem, słyszę że aż mi w uszach trzeszczy, ale nie życzę sobie więcej rozmawiać z człowiekiem niegrzecznym i zuchwałym, jakim wasza Ekscalencja raczył być, to są moje ostatnie słowa, jakie pan z ust mych usłyszał.

Pozwoliłem sobie w gniewie tę uwagę uczynić, licząc na to, iż jako cudzoziemcowi, zemsta jenerała nic lub niewiele zaszkodzić może, lecz w tem bardzo się pomyliłem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KORESPONDENCJA.

LWÓW 21 stycznia.

Lwów i jego temperament rewolucyjny. — P. Jasieński. — Teatr i publiczność. — Dawni artyści krakowscy. — Opera i żydzi. — Aktualny odczyt.

Rok ubiegły zaznaczył się w historji Lwowa szeregiem niezwykłych zajść. Pominąwszy zwyczajne i naturalne wstrząśnienia, towarzyszące wyborom do Sejmu a poprzednio i Rady państwa. Kilkakrotne rozruchy robotnicze o charakterze wybitnie rewolucyjnym, następnie afera ruska z szeregiem burzliwych wieców akademickich, wreszcie demonstracje antypruskie, wywołane brutalną i nieludzką polityką pruską, dały pewnie wiele do myślenia sferom rządzącym. Lwów stał się prawdziwym „enfant terrible“, a chwilami i piętą Achillesową polityki p. Koerbera. Przyczyn tego niezwykle sangwinistycznego temperamentu Lwowian jest bardzo wiele. W pierwszym rzędzie liczne katastrofy finansowe, które w ostatnich latach nawiedziły nasz kraj i spadły ciężką klątwą nędzy na ogół, odbiły się najboleśniej echem przedewszystkiem w stolicy Galicji. Zwłaszcza po kilku latach gorączki budowlanej, podniecanej sztucznie przez nieuczciwych spekulantów żydowskich, nagła stagnacja stała się źródłem wielorakich klęsk i nędzy, nie znajdujących zajęcia rzemieślników i przemysłowców budowlanych. Nadto Lwów był zawsze ogniskiem centralnem żywiołów napływowych, rekrutujących się z całej prowincji, które bieda i chęć zarobku spędzały do stolicy. Ten to właśnie proletarjat nadał rozruchom robotniczym cechę dzikości i rozpasania. Afera ruska była znowu nieuniknionym rezultatem długoletniej agitacji politycznej, prowadzonej z wielką namiętnością ze strony Rusinów, choć sprawiedliwość nakazuje przyznać, że i polityka polska nie była bez błędów. Antagonizm narodowy, który w miastach prowincjonalnych objawiał się w sposób często drastyczny, przybrał wreszcie formę wojny domowej i uwieńczył się znaną secesją Rusinów z Uniwersytetu. W końcu demonstracje antypruskie były naturalnym odruchem zranionego uczucia patrjotycznego, a w dniu odsłonięcia pomnika Ujejskiego, przybrały charakter wprost podniosły i imponujący.

Nietylko jednak życie polityczne i społeczne obfitowało w niezwykłe wypadki i sfera umysłowa nie zdołała się ustrzedz gwałtownych wstrząśnień. A była to — jak utrzymują złośliwi — sadzawka wody stojącej, nie trącana od dawna skrzydłami żadnego anioła myśli. A jednak znalazł się „zacny komiwojażer sztuki“, wróg wszelakich zaduchów duchowych, mąż, wyrąbujący spragnionym świeżego powietrza okna do Europy, który na chwilę zmienił sadzawkę w groźnie wzburzone jezioro. Homeryckie były to zapasy p. Jasieńskiego o sztukę i styl zakopiański. Co prawda bywał ten zwycięski Achilles nazbyt popędliwy i często za bezwzględnie polemizował z domorosłymi Hektorami urzędowego poglądu na świat.

Największą chlubą każdego prawowitego Lwowianina jest bezwątpienia teatr. Gmach okazały, wzniesiony kosztem $1^{1}/_{2}$ miljona — przedmiot długich dyskusyj przed, a jeszcze dłuższych krytyk po zbudowaniu, z autentyczną kurtyną Siemiradzkiego uważaną dotychczas przez wielu za szczyt natchnienia i sztuki malarskiej, z marmurami, złoceniami i malowidłami, któremi by mojeżna obdzielić dwa takie przybytki, intryguje głównie osobę dyrektora, którego otacza nimb dekadenckiej zagadkowości i niezwykłego lekceważenia tego, co w życiu codziennem nazywa się dobrym interesem. Podjął on trudne zadanie — miał podnieść smak i wyrobienie estetyczne publiczności, zepsutej długoletniem wyłącznem prawie panowaniem operetki a równocześnie zadowolić i pozyskać ją dla siebie. Miał więc walczyć i ujmować zarazem. Walka ta nieskończona dotychczas — kto ostatecznie zwycięży niewiadomo — to pewne, że p. Pawlikowski nie odkrył jeszcze całkowicie przyłbicy — wszyscy czekamy na sezon, ten wielki, spodziewany sezon, w którym wielki repertuar grany przez mistrzowskich artystów zdobędzie i podbije bez pardonu publiczność. Narazie widzimy tylko personal, imponujący liczbą i zasłużoną sławą wielu znanych nazwisk, niezwykłą staranność w wystawie i szczere opiekowanie się twórczością dramatyczną rodzimą — ale repertuaru brak ciągle. Widocznie wódz zanim powiedzie armję do zwycięstwa, chce ją przez ustawiczne ćwiczenia zgrać z sobą do tego widocznie celu, a może i dla pozyskania publiczności nagina często repertuar.

Z dawnych artystów krakowskich wielkiem uznaniem cieszą się tu pp. Kamiński, Solski, Roman. P. Kamiński już dawniej występami gościnnymi zapisał się w pamięci publiczności jako jeden z najwybitniejszych artystów polskich. Solski szeregiem świetnych kreacyj zdobył Lwów przebojem — najpopularniejszym stał się jednak p. Roman, którego gra ogromnie szczera, naturalna, z odcieniem często rubaszności szczególnie przypada do gustu Lwowian. Pani Wojnowska nie znajduje tu tak bezwzględnego poklasku jak w Krakowie, zaś p. Tarasiewicz dotychczas nie zdołał zdobyć należnego mu uznania. Artysta ten, który z takim poetycznym wdziękiem odtworzył Kordjana, nie doczekał się dotąd repertuaru, w którymby niezwykłe jego artystyczne warunki, jak kształtna i smukła postawa, bardzo ładny głos i duża inteligencja artystyczna znalazły pełne pole do popisu.

Sezon operowy dochodzi swego zenitu — dyrekcja przygotowuje niespodzianki w postaci dwu premjer pp. Dłuskiego i Skirmunta. Dotąd repertuar obracał się wiernie około tych samych gwiazd pierwszej i drugiej wielkości, zwłaszcza „Manru“ ściąga stale tłumy publiczności. Śpiewaków, chóry, orkiestrę, kapelmistrza — zna Kraków z zeszłorocznych występów gościnnych. Pana Bandrowskiego, który wyjechał do Ameryki po nowe wawrzyny i sławę światową, dzielnie zastępuje p. Guszalewicz, śpiewak o ładnym i dużym głosie tenorowym. Najudatniejszą jego kreacją dotychczasową jest „Manru“. — To wielkie zainteresowanie się publiczności operą policzyć trzeba na karb t. zw. muzykalności Lwowian, zwłaszcza zaś „wybranego narodu“. Zapewne w żadnym teatrze Europy nie można oglądać tak pięknej kolekcji rasowych, niezwykle garbatych nosów, ani takich aroganckich manjer różnych kantorowych elegantów — nad galerją zaś unosi się po prostu dystyngowany zapach cebuli. To też na niektórych przedstawieniach opery ma się wprost złudzenie, że Lwów jest, co najmniej, stolicą Palestyny. Niestety, rzeczywistość w postaci nieubłaganych cyfr statystycznych, niedaleko pozostaje w tyle — niegdzie chyba żywioł żydowski nie jest tak rozwielmożniony, jak tutaj. Ale o tem później.

W zeszłym tygodniu wygłosił asystent tutejszej politechniki, p. Ossowski, bardzo ciekawy i aktualny odczyt. Zastanawiając się, dlaczego mimo licznych nawoływań i koniecznej potrzeby wyzwolenia naszego przemysłu i handlu z pod jarzma żydowsko-pruskiego. sprawa postępuje tak opornie, wskazuje jako przyczynę, brak fachowo wykształconej warstwy społecznej, któraby taką akcję wdrożyć i konsekwentnie przeprowadzić mogła. Dotychczas niema u nas w zakresie całego życia społecznego ani jednego czynnika, któryby się mógł tej roli podjąć ze skutkiem,— wysiłki jednostek, najczęściej dyletantów. choćby ożywionych najlepszemi chęciami, nie wystarczą. Jak jednak wytworzyć tę klasę fachowo-przemysłową — według prelegenta — powinno to być zadaniem tutejszej politechniki. Niestety, w interesie rządu jest, aby zakład ten dostarczał państwu tylko fachowo wykształconych urzędników, — potrzeby społeczne schodzą zupełnie na plan drugi, albo całkiem nie są uwzględniane. Z czterech istniejących wydziałów, jeden tylko inżynierji cieszy się u fachowców dobrą opinją. inne traktowane są po macoszemu; charakterystycznem jest np., że w kraju, w którym istnieje wysoko rozwinięty przemysł naftowy, niema ani jednej katedry, uwzględniającej w szerszym zakresie ten właśnie rodzaj przemysłu.

Nad odczytem p. Ossowskiego ma się odbyć szczegółowa dyskusja na najbliższem posiedzeniu Towarzystwa politechnicznego.

W sprawie bojkotu pruskich wyrobów.

Od p. Lucjana Rydla, głośnego poety otrzymujemy następujące pismo:

Od właściciela wielkiego handlu na prowincji otrzymałem w tej tak ważnej sprawie naro-

dowej list, z którego niektóre ustępy uważam za stosowne podać do publicznej wiadomości.

„Zawiązało się tam u was w Krakowie towarzystwo popierania krajowego przemysłu „O własnych siłach“. Ze sprawozdania w „Czasie“ wiem, że tam prof. Morawski zrobił z powodu pruskich towarów uwagę niezmiernie trafną i specjalną. Na zgromadzeniu owem pominięto jednak tę uwagę. Prof. Morawski powiedział mianowicie, że pierwszą rzeczą jest zrobić wykaz pruskich towarów i wskazać źródła skądby podobne artykuły sprowadzać można. Istotnie bowiem faktem jest, że istnieją znaczne gałęzie handlu, w których pochodzenia towarów my drobniejsi kupcy sami nie znamy. Czy znać można osądź sam, sam po tej paczce rozmaitych etykiet, które załączam. Przejrzawszy te etykiety, wie się tylko, że pochodzą z fabryk niemieckich, ale czy z austrjackich, czy z Cesarstwa niemieckiego — to zostaje tajemnicą.

Dzieje się to zwłaszcza w dziale towarów drobnych, jak nici, igły, szpilki, tasiemki, jedwabie, guziki i t. p. Rzeczy to drobne i niekosztowne, ale codzień potrzebne. Otóż tych właśnie towarów nikt absolutnie prosto z fabryk nie sprowadza, tylko ze składów hurtownych. Cała różnica w tem, że mniejsze sklepy, jak mój sprowadzają z Krakowa, a większe w głównych miastach z Wiednia. Rozumie się, że owe składy hurtowne, pochodzenie tych towarów znać muszą, ale hurtownicy ci, czy w Wiedniu, czy w Krakowie są przeważnie żydami — a za ich pośrednictwem napływa do nas bez wątpienia towar pruski.

Ominąć tych pośredników nie ma sposobu, bo żaden sklep detaliczny nie byłby w stanie rozprzedać tak kolosalnej ilości tych drobiazgów, jakąby musiał prosto z fabryki sprowadzić. Trzy czwarte takich towarów zardzewiałyby i zleżałyby się, nimby je sklep detaliczny zdołał rozsprzedać.

Jest przytem mnóstwo fabryk, które nie chcą mieć stosunków z poszczególnymi odbiorcami, wolą zrobić umowę z hurtownikiem, a często nawet w umowie tej zrzekają się sprzedawania swych wyrobów komu innemu.

Kto te wszystkie szczegóły kupieckie zna, może dopiero we właściwem świetle widzieć całą trafność i doniosłość uwagi prof. K. Morawskiego.

Byleby tylko istniał ten wykaz pruskich towarów — o którym on wspomniał — to już my drobniejsi kupcy potrafimy zmusić nawet i owe żydowskie składy hurtowne, by nam dostarczały takich towarów o jakie nam chodzi, t. j. niepruskich. Bez tego nie można zrobić ani kroku na drodze rugowania pruskiej produkcji. Wszak ja w niewielkim moim sklepie mam 113 gatunków różnych tego rodzaju drobiazgowych artykułów, a z tego tylko pięciu gatunków znam pochodzenie.

Mówiąc o 113 gatunkach, nie liczę naturalnie różnych numerów, ani rozmaitych odcieni tego samego wyrobu, liczę tylko rzeczy, które mogą być w różnych fabrykach wyrabiane. Mam np. filozelę, która na oko jest niby jednakowa, a widzę po znaczkach ochronnych, że z trzech fabryk pochodzi, — ale z jakich? Szpilki białe wyrabiają jedne fabryki, czarne — znowu inne, razem przechodzi mi przez ręce sześć odrębnych marek samych szpilek, ale pochodzenia, firmy, ani jednej takiej marki nie znam — i tak ze wszystkiem. Mając w ręku wykaz pruskich firm i znaków ochronnych, wiedziałoby się, czego się trzymać; bez takiego wykazu, jak przeprowadzić ów upragniony bojkot pruskiego przemysłu?!!

Otrzymaną wraz z tym listem paczkę bezimiennych, firmą nie zaopatrzonych etykiet i marek ochronnych, przesyłam szanownej Redakcji na dowód, że istotnie o pochodzeniu tych towarów nic wiedzieć nie można. Od siebie dodać mogę to jedynie, że już przed procesem wrzesińskim, bezpośrednio po toruńskim, wystrzegam się, jak ognia, wszelkich pruskich wyrobów, zatem już blisko od trzech miesięcy odrzucam w sklepach wszelkich towar, na którym znajdę pruską firmę, ustawicznie natrafiam jednak na wyroby bez wyraźnie podanej firmy, jedynie z ogólnikową etykietą, z której nic wywnioskować nie można.

Jak powyższy list dowodzi — kupiec, albo sam pochodzenia tych towarów nie zna, albo pruskie pochodzenie towaru, mimo nalegań, zatai. Słuszne nawoływania dzienników do bojkotu wyrobów niemieckich, tylko wtedy będą mogły mieć zastosowanie praktyczne, gdy się znajdzie odpowiedź na pytanie: jak towar pruski od niepruskiego rozeznać?

Tonie 20 stycznia 1902.

Dr Lucjan Rydel.

ZE ŚWIATA.

W ciągu 1901 roku zmarło w Anglji, jak się dowiadujemy z wykazów londyńskiego biura statystycznego, 96 osób, z których każda pozostawiła spadkobiercom swoim majątek, wynoszący przeszło miljon koron. Pośród tych wybrańców losu znalazło się ośmiu, którym przypadło w udziale po 20 miljonów przeszło. Największy spadek wynosi 100 miljonów koron, a zostawił go po sobie znany w Anglji bogacz, markiz Buse. Wbrew temu, co się zwykło o losie artystów mówić, ładnym też spadkiem uszczęśliwił swoich krewnych znany kompozytor Artur Sullivan, twórca operetki „Mikado“. Pozostały po nim majątek sięga przeszło 5 miljonów koron.

* * *

Wyprawa arcyksiężniczki Elżbiety, wnuczki cesarza Franciszka Józefa, która d. 23 b. m. stanie na kobiercu ślubnym z ks. Ottonem Windischgrätzem, wystawioną była przez niedzielę i poniedziałek, a do oglądania jej dopuszczono nieliczną tylko publiczność. Wystawa urządzoną została w apartamentach, które dawniej zamieszkiwał ś. p. arcyks. Rudolf. W pierwszej sali, której ściany zdobią portrety Habsburgów, znajduje się witryna, w której spoczywają należące do wystawy kosztowności, sprawione — jak zresztą cała wyprawa — kosztem cesarza.

Tutaj skupia się cała uwaga i zaciekawienie zwiedzających. Z góry rzucają blaski dyamenty wspaniałego dyademu koronnego. Pięć niezwykle wielkich soliterów pochodzi ze szkatuły królowej Izabelli hiszpańskiej. Były one własnością arcyks. Rudolfa. Tuż obok widać 27 gwiazd dyamentowych różnej wielkości. Ulubiona kolja ś. p. cesarzowej Elżbiety ze szmaragdów współzawodniczy ze sznurem różowych pereł i brylantowym naszyjnikiem. Klejnoty z pereł ujęte są w trzy wielkie kolje. Największe perły snują się w cztery rzędy. Środkowy w 8 sznurów z wielką oprawą brylantową, najmniejszy w 23 sznury z przedzielającymi go sztabkami z brylantów. Z kolei następują: ordery krzyża gwiaździstego, łańcuszki, szpilki do włosów, różne broszki i t. d. W drugim salonie znajduje się wystawa bielizny i toalet na tle wspaniale różowym damaszkiem dekorowanych ścian. Tutaj widnieje także portret ś. p. cesarzowej, naturalnej wielkości. Punktem środkowym następnej komnaty jest suknia ślubna arcyks. Elżbiety.

Suknia ślubna z białego atłasu duchesse, gładka zupełnie, z trenem trzymetrowym, przybrana jest tylko w dole nader kosztowną falbaną z koronek point d'aiguille, zakończoną w górze riuszą z tiulu jedwabnego, na której rozrzucone są wiązanki z kwiatu pomarańczowego: stanik przybrany chusteczką koronkową Marie Antoinette i kwiatami pomarańczowymi. Welon, również z prawdziwych point d'aiguille, pokrywa cały tren, a we włosach spięty jest koroną djamentową, wypełnioną gałązkami mirtowemi.

W przededniu ślubu, w środę, odbędzie się wieczór u arcyksiężnej Marji Walerji, ciotki panny młodej a córki cesarskiej i na tem przyjęciu wystąpi arcyksiężniczka Elżbieta w tualecie z różowego aksamitu, której stanik, zakończony w bawet, przybrany jest bertą z gipiury irlandzkiej i różowej iluzji, spiętą agrafą brylantową. Śliczna jest druga, różowa tualeta z fularu Liberty, w deseń, ubrana białemi koronkami i białą plisowaną gazą jedwabną.

Z całego szeregu tualet wymienimy jeszcze niebieską suknię crêpe de Chine z falbaną i bolero, haftowanemi w kwiaty czarnym jedwabiem; czarną z tiulu greckiego z inkrustacjami z chantilly i stanikiem, przybranym czarną gipiurą wenecką; bladozieloną, kaszmirową, przybraną stębnowanemi ukosami z białego atłasu i bolerem na białej koronkowej bluzce. Bluzek zawiera wyprawa arcyksiężniczki moc wielką z najrozmaitszych materjałów: z batystu, fularu, voile, płótna, flaneli, fasonów różnorodnych, przeważnie przybrane są haftami i a jour. Stalki, przeważnie z białego pongis i taffetas z valenciennes. Między szlafrokami najpiękniejszy jest z różowego crepe de Chine, przybrany białemi koronkami Alençon, bolero zaś inkrustowane jest koronkami kremowemi; inne szlafroki zrobione są z kaszmiru i drap de dame, podbite materją jedwabną.

Sauts de lit z krepy jedwabnej, z białemi, batystowemi kołnierzami, oszytemi koronką valenciennes są we wszystkich kolorach, a caprices, które we dnie zastępują miejsce negliżów, również we wszystkich odcieniach z flaneli, surah, panne, przybrane koronkami. Podarunków, jakie otrzymała narzeczona, nie wystawiono. Kapelusze są przeważnie utrzymane w stylu Rembrandtowskim, t. j. nie bardzo garnirowane, np. jeden z białego batystu z różową gazą, — inny znowu z białego włosia z białemi piórami strusiemi. Z kolei następuje wystawa przeróżnych bucików: balowych, myśliwskich, spacerowych, pantofli i t. d. W osobnym pokoju widzimy kosztowne koronki, zwłaszcza budzi zajęcie drogocenny welon dla narzeczonej, który nosiła także arcyks. Stefanja, dalej chustki z połączonymi herbami Habsburgów i Windischgraetzów, wachlarze z tymiż herbami, montowane w kości słoniowej, kolekcja czeskich koronek, białe bluzki (60 sztuk), meble dla 6 pokoi, kufry.

* * *

Grobowiec Bolesława Śmiałego. Ks. Wawrzyniec Franta z Ossjaku nadesłał do krakowskiego magistratu feljeton dziennika „Grazer Tagespost“, napisany przez p. Lenza Steyera, a zawierający zajmujące szczegóły o Bolesławie II. i jego grobowcu w Ossjaku. Z artykułu tego wyjmujemy następujące szczegóły: Hrabina Izabella Goess, małżonka b. namiestnika Galicji, troszczyła się bardzo o grobowiec: odnowiła łącznie z niektóremi rodzinami polskiemi niektóre części grobowca; nadto otoczyła go żelazną kratą i umieściła napis: „Sarmatis peregrinantibus salus“. (Pozdrowienie polskim wędrowcom.) W r. 1856 zwiedził grobowiec cesarz Franciszek Józef ze swą zmarłą małżonką. Dnia 29 maja 1881 roku był tam książę August Czartoryski z kapelanem Stanisławem Kubowiczem. W książce pamiątkowej zanotowane są nazwiska Stefana Buszczyńskiego w r. 1881; hr. Jana Władysława Bielińskiego w r. 1884.

Fejleton kończy się słowy: „W roku 1885 odnowiono grobowiec za staraniem ówczesnego proboszcza, przy pomocy składek mieszkańców Krakowa. Stary obraz króla posłano do Krakowa, gdzie go stosownie i starannie odnowiono. Od tego czasu w kościele błyszczy położony złotemi literami na marmurze napis: „Boleslaus, rex Poloniae“. Tak więc Ossyak jest blisko od tysiąca lat miejscem odpoczynku niemego pokutnika w szacie królewskiej. Nigdy nie wygaśnie tu wspomnienie o szlachetnym królu, który ciężką zbrodnię usiłował zmazać ciężką pokutą. Gdy przybędziesz, miły czytelniku, kiedykolwiek do Ossyaku, to zobaczysz, że pełne miłości ręce zdobią wieńcami kwiatów grobowiec szlachetnego, rycerskiego króla“.

* * *

Zima w Hiszpanji. Już wiele dni leży Madryt pod grubą warstwą śniegu, termometr spadł znacznie. Komunikacja na ulicach szwankuje. Tramwaje nie mogą się ruszyć ze wszystkich remiz. Koła doróżek popychają przed sobą masy śniegowe, grzęznąc w nich. Konie się przewracają, przechodnie, których przyzwyczajenie lub potrzeba wyprowadziła na ulicę, dążą czemprędzej do domów. A w domu? W madryckich domach piece należą do zbytku. Przez wielkie drzwi balkonowe wychodzące na ulice, źle przystające i niezaopatrzone wciska się bezlitośnie do mieszkań wiatr lodowaty. Podłogi układane są po większej części z polerowanych płyt kamiennych, które podczas upałów letnich mają bardzo dobre zastosowanie; zimą jednak przy tegorocznym mrozie, zdają się być lodem pokryte. W domach zamożniejszych nakrywane są one miękkiemi kobiercami, w uboższych matami lub wreszcie słomą. W najbiedniejszych jednak przy tegorocznym mrozie jest strasznie... nędza, głód i mróz składają śmierci liczne ofiary. Śmiertelność hiszpańskiej stolicy, która i w zwykłych warunkach jest podwójną, niż innych stolic europejskich, obecnie wzrosła do przerażających rozmiarów, tak, iż urzędnicy cmentarni i grabarze nie mogą swej smutnej pracy nadążyć.

W Madrycie ludność bezdomna liczy 10.000 ludzi, którzy przyzwyczajeni są mieszkać całe życie na ulicy, i umierać w końcu na ulicy; o których nikt, nawet policja porządku miejskiego, lub obyczajów nie troszczy się. Ponieważ przytułki noclegowe są bardzo nieliczne, wolni ci obywatele przepędzają noce na pustych placach budowlanych, skwerach i kryjówkach. Ażeby choć cokolwiek ulżyć ich strasznej nędzy, miasto postanowiło w końcu na różnych placach poustawiać piece gazowe i ogrzewać je przez całe noce aż do późnego ranka.

W innych miastach Hiszpanji zimna są większe jeszcze, niż w Madrycie. W Burgos i Avili termometr opadł do szesnastu stopni poniżej zera, liczba zmarzniętych jest bardzo znaczna. Nawet w Maladze i Alicante, w których temperatura jest zwykle tropi-

kalua, otoczonych wysokimi lasami, i w których nawet podczas miesięcy zimowych rzadko jest mniej, niż piętnaście stopni ponad zero, obecnie panują ostre mrozy.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. We czwartek Zaślubiny Najśw. Marji Panny; w piątek Tymoteusza, biskupa, męczennika; w sobotę Nawrócenie św. Pawła.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 26, zachód przypada o godz. 4 minut 17, długość dnia godzin 8 minut 51.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Nisko 22 stycznia. (Tel.) Na drodze, prowadzącej z Ulanowa do Huty deręgowskiej, znaleziono onegdaj zwłoki zmarzniętego Jakóba Pachli, 60-letniego włościanina z Huty deręgowskiej.

Podhajce 22 stycznia. (Tel.) W Rakowcu, tut. powiatu, wybuchł onegdaj w stodole Izaaka Sommersteina pożar, który, rozszerzywszy się na sąsiednie budynki, zniszczył do szczętu 6 zagród włościańskich. Przyczyna pożaru na razie niewiadoma.

Przemyśl 22 stycznia. (Tel.) W Hureczku, tut. powiatu wybuchł przed trzema dniami pożar w domu Michała Lewickiego, który przy silnym wietrze obrócił w perzynę całe jego obejście. Przeprowadzone przez żandarmerję dochodzenia wykazały, że ogień podłożyła żona pogorzelca, Fruśka, która aresztowana podała, że uczyniła to jedynie w tym celu, by się pozbyć djabła, który chodził w ich chacie po nocach.

Z Tarnowa piszą nam, że przy wyborach do komisji szacunkowej podatku osobisto-dochodowego wybrano nie trzech ale 4 katolików. Jedynymi bowiem żydami którzy uzyskali mandaty, są: Artur Margulies i Saul Funkelstern.

Bursztyn 22 stycznia. (Tel.), Onegdaj w nocy niewyśledzeni dotychczas sprawcy, dostawszy się po wyłamaniu okna do kancelarji tutejszego notarjusza, Adama Studzińskiego, usiłowali rozbić kasę wertheimowską. Spłoszeni przez domowników, zbiegli, zabierając jedynie stemple rozmaite i gotówkę około 20 kor.

Buczacz 22 stycznia. (Tel.). Pawło Koszela, zarobnik z Rukomysza, dobywając kamieni na tamtejszych gruntach dworskich, został wskutek oberwania się górnej części skały zasypany. Po czterogodzinnej pracy około usunięcia nasypu wydobyto zwłoki Koszeli z połamanemi nogami.

Niepewne nazwisko. W Gailsdorf (w Wirtembergji) znajduje się w tamtejszem więzieniu 28-letni mężczyzna, podający się jako Paweł Łebiński z Tarnowa. Sąd tamtejszy odniósł się do władz policyjnych tutejszych z zapytaniem, czy zeznania więźnia są prawdziwe. Ojcu miało być na imię Paweł, matce Ida z domu Wagner.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Przyznanie subwencyj. Sekcja skarbowa Rady miasta na ostatniem posiedzeniu pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta p. dra Leo przyznała szereg zasiłków i subwencyj poszczególnym stowarzyszeniom. I tak przeznaczyła sekcja kredyt dodatkowy jako dopłatę za drogę podwałową w wysokości 244 kor., dalej na urządzenie lokalu dla archiwum aktów senackich kwotę 346 kor., na utrzymanie straży wojskowo-policyjnej kwotę 1609 kor. Dla 16 młodszych nieetatowych nauczycieli i nauczycielek przeznaczyła sekcja 800 kor. tytułem jednorazowej zapomogi, zaś dla reszty nieetatowych nauczycieli i nauczycielek młodszych łączną sumę 1200 kor. na ręce p. prezydenta do jego rozporządzenia. Towarzystwu Tatrzańskiemu przyznaną została stała, lecz odwołalna subwencja w kwocie 75 kor. rocznie. ŚS. Felicjanki na Smoleńsku otrzymały na utrzymanie bezpłatnej kuchni studenckiej 500 kor. jako zasiłek jednorazowy. Mniejsze zasiłki otrzymali: Komitet taniej kuchni żydowskiej i Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“. Szereg dalszych podań został odłożony do następnej sesji.

Car jedzie! P. Józef Maskoff, autor sztuki jednoaktowej „Car jedzie“, którą cenzura policyjna zakazała wystawiać na scenie tak w Krakowie, jak i we Lwowie, umieszcza w pismach lwowskich następujące oświadczenie: „Po wydaniu zakazu przedstawienia mej sztuki p. t. „Car jedzie“, pragnąc osłabić wrażenie, jakie sprawić może ów wyrok cenzury, rozesłano do pism komunikat, jakoby autor owej sztuki podsuwał młodzieży tendencje nihilistyczne. Jest to z całą perfidją rzecz zmyślona, gdyż w sztuce „Car jedzie“ jest tylko wynik działalności ajentów prowokacyjnych partji antypolskiej w Rosji, używających za narzędzie egzaltacji pojedyńczej jednostki dla zniszczenia tego, co cały naród buduje z mozołem. Chodzi mi o wyjaśnienie prawdy i o wykazanie, jakimi środkami posługuje się cenzura, chcąca nałożyć kaganiec nietylko mnie, ale i wielu innym autorom. Przypisywanie zaś nieistniejących tendencyj autorowi dla wybrnięcia z trudnej sytuacji, zdarza się chyba po raz pierwszy w dziejach sceny polskiej.

Z szacunkiem *J. Maskoff.*

Z Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego. Posiedzenie Tow. prawniczego z odczytem prof. Rosenblatta na temat „O sądzie polubownym według nowej ustawy procesowej“, odbędzie się dopiero we środę dnia 29 b. r., zamiast w piątek b. tygodnia.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 23 stycznia.

Uroczysty wieczór. W środę wieczorem odbył się w sali „Sokoła“ krakowskiego staraniem komitetu obywatelskiego uroczysty wieczór, poświęcony rocznicy powstania styczniowego r. 1863-go. Uroczystość rozpoczęła się odegraniem przez orkiestrę „Sokoła“ pod kierunkiem druha Iblą wspaniałego poloneza F. Tymolskiego: „Pamięci Aleksandra hr. Fredry“. Punkt drugi stanowił odczyt druha Adama Świderskiego na temat: „Jenerał Edmund Różycki“. Prelegent przedstawił pokrótce rys życia tego genjalnego wodza-bohatera, a odczyt jego ogromne wzbudził zainteresowanie. Następnie chór sokoli odśpiewał: 1) Pieśń słowiańską i 2) Sederberga „Mała ptaszyna“. Ze śpiew wypadł doskonale i ku ogólnemu zadowoleniu, świadczyły o tem nawymowniej huczne oklaski, którymi obdarowywano śpiewaków po ukończeniu każdego utworu.

P. Anna Belke odśpiewała z towarzyszeniem fortepianu (p. Świderski) prześliczne trzy utwory p. t. a) „Nad wodą“, b) „Pieśń tęsknoty“, c) „Pieśni nasze“. Głos p. Belke (solo) nadzwyczaj był miły i dźwięczny, nie było najmniejszego wymuszenia: słowem śpiew wypadł nadspodziewanie. P. Belke nagrodzono pięknym bukietem żywych kwiatów. Punkt kulminacyjny wieczoru stanowiły „Opowiadania Sobolewskiego“, wyjęte z „Dziadów“, wygłoszone przez artystę dramatycznego p. A. Mielewskiego. Już za ukazaniem się na estradzie przywitano p. M. owacyjnemi oklaskami, opowiadań zaś słuchano z natężoną uwagą. Szkoda tylko, że nader krótko trwały. Uroczystość zakończyło przedstawienie szeregu portretów sławnych mężów z czasów powstania, zapomocą światła skioptykonu. Klisze do portretów należą do zbiorów artysty-malarza p. Sariusza Wolskiego. Uznanie należy się w całem tego słowa znaczeniu inicjatorom uroczystego wieczoru patrjotycznego, który niewątpliwie w młej zachowają pamięci ci, którzy w nim udział wzięli. Uczestnicy z pieśnią „Boże coś Polskę“ na ustach, opuścili salę „Sokoła“.

Deputacja drobnych handlarzy węgla, złożona z kilkudziesięciu mężczyzn, kobiet i dzieci udała się w środę przed południem hurmem do biura p. prezydenta miasta celem uskarżenia się na swoją nędzę. Jako główny powód tego nieznośnego stanu podają oni rozwielmożnienie się hurtowników węglowych, skutkiem czego odebraną im jest możność zarobku. Że stan drobnych handlarzy węgla jest rzeczywiście nędzny nie unika wątpliwości, na razie wszakże nie da się nic zrobić w tej kwestji. To też prócz zapewnienia, że sprawa drobnych handlarzy będzie wkrótce rozpatrywaną, deputacja nie otrzymała żadnych przyrzeczeń.

Niedbałość magistratu. Z miasta donoszą nam o niezwykłem niedbalstwie magistratu, które wczoraj o mało nie stało się przyczyną nieszczęścia. Z powodu braku poręczy chroniącej i ciemności egipskich wpadł wczoraj rano jeden z robotników do rowu okalającego rondel florjański, potłukł się bardzo dotkliwie i dopiero przy pomocy przechodniów zdołał się wydobyć z rowu głębokiego przeszło metr. Czyżby przyprawienie drugiej poręczy miało być dla magistratu trudnością nie do przezwyciężenia.

Z Przyjaźni krakowskiej. W „Przyjaźni“ krakowskiej odbędzie się pogadanka na temat „Autonomja Galicji“ we czwartek d. 23 stycznia. Początek o godz. 8-ej wiecz.

Policja aresztowała niejakiego Jakóba Osterjunga, żyda wraz z jego wspólnikiem i odstawiła do aresztu sądu kraj. karnego pod zarzutem zbrodni oszustwa.

Na pomnik dla Bałuckiego. (Rzeszów Tel.). W pierwszych dniach lutego odbędzie się w tut. sali „Sokoła“ przedstawienie amatorskie, z którego dochód przeznaczono na biust dla ś. p. Michała Bałuckiego, który ma stanąć w teatrze krakowskim. Odegraną będzie komedja Bałuckiego „Grube ryby“.

O świętokradztwo. Przemyśl. (Tel.) Dnia 24 go b. m. odbędzie się przed tut. trybunałem orzekającym rozprawa karna przeciw b. kapralowi policji Żółkiewskiemu i b. uczniowi szkoły kadeckiej we Lwowie, Radeckiemu, o zbrodnię świętokradztwa, popełnionego w tutejszej cerkwi.

Obchód rocznicy Styczniowej. Lwów. (Tel.) Wczoraj wieczorem staraniem komitetu obywatelskiego odbył się w sali Towarzystwa pedagogicznego uroczysty wieczór 39-letniej rocznicy powstania styczniowego. Wieczór zagaił pięknem przemówieniem p. Klemens Kołakowski, poczem nastąpiły produkcje chóralne, muzyczne i deklamacje. Wieczór zakończył obraz żywych osób „Obrona sztandaru“ według rysunku Grottgera.

Kongres historyków. Rzym. (Tel.) Międzynarodowy kongres historyków odbędzie się w kwietniu b. r. i trwać będzie od d. 21 do 30 kwietnia.

Składki na ofiary sądu wrzesińskiego.

Czytelnia kolejowa w Suchy 3 k. 67 h., zebrane w lokalu p. Hałatka w Kętach 2 k. 80 h., zebrane przy weselu u pp. Dachów 13 k. 20 h., Fr. Eysymont z Wołynia 20 k.

Ogółem zebrano 2866 kor. 77 hal. 11 Rs. 35 kopiejek.

Na dar narodowy dla rodziny dra Kazimierza Rakowskiego.

Fr. Eysymont z Wołynia 5 kor.

Ogółem zebrano 793 kor. 39 hal. 81 kop.

Na Jasną Górę złożył J. W. H. z Wadowic 5 k.

NEKROLOGIA.

Piotr Paweł Brożyna, kierownik bazaru krajowego w Nowym Sączu, przeżywszy lat 32 zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł tamże dnia 19 stycznia br. o godzinie 4 po południu. Nabożeństwo żałobne odbyło się w dniu 22 stycznia br. o godzinie 8 rano w kościele parafialnym.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek. 23 stycznia: „Mężczyzna“, sztuka w 3 aktach przez Gabr. Zapolską-Janowską, rozpocznie „Miły gość“, kom. w 1 akcie Courtelina.

TELEGRAMY.

Połączenie telefoniczne pomiędzy Wiedniem a Krakowem znowu przerwane!

Nowa fabryka.

Krosno 23 stycznia. Powstała tu pierwsza krajowa fabryka zegarów wieżowych Michała Mięsowicza, wyrabiająca według najnowszych systemów zegary wieżowe dla kościołów, ratuszów i t. d.

Lwowskie wybory.

Lwów 23 stycznia. Wczoraj wieczorem odbyły się tu dwa zgromadzenia przedwyborcze, celem przeprowadzenia wyborów do Rady miasta, a mianowicie zgromadzenie zwołane przez komitet obywatelski wszystkich dzielnic miasta Lwowa i komitet nieustający dla przeprowadzania wszystkich wyborów m. Lwowa. Pierwsze zgromadzenie uchwaliło zwołać za tydzień ogólne zgromadzenie wyborców, drugie zaś zgromadzenie wybrało komitet ściślejszy, złożony z 25 członków, któremu poruczono przeprowadzenie akcji przedwyborczej.

„Ruska Besida“.

Lwów 23 stycznia. „Ruska Besida“ odbyła wczoraj zgromadzenie pod przewodnictwem prof. Szuchiewicza. Z przedłożonego sprawozdania wynika, że Towarzystwo liczy 121 członków, przychód wynosił 5.032 kor., rozchód 4.821 kor. Fundusz teatralny miał przychodu 17·097 kor., w czem mieści się subwencja Sejmu 14.500 kor. Rozchód wynosił 18.157 kor. Teatr ruski dał w roku zeszłym przedstawień 217 w 17 miastach. Trupa składa się z 38 osób, w tem orkiestra złożona z 7 osób. Prezesem Towarzystwa wybrano prof. Szuchiewicza.

Aresztowanie mordercy.

Lwów 23 stycznia. Wczoraj po południu aresztowała policja zbiegłego onegdaj z aresztów wojskowych na cytadeli Kazimierza Kuźmińskiego, który, jak wiadomo, osadzony był w areszcie wojskowym za zamach morderczy na żołnierzu policyjnym Onufryku.

Obrady Izby poselskiej.

Wiedeń 23 stycznia. „Deutschn. Corr.“, inspirowana przez wiceprezydenta Izby pos. Kaisera donosi, że nowa sesja Rady państwa rozpocznie się 4 lutego. Rząd pragnie wyczekać ukończenia dyskusji w komisji budżetowej nad drażliwemi pozycjami etat. min. oświaty. Dyskusja nad funduszem dyspozycyjnym i nad ustawą o inwestycjach praskich, odbyć się ma w komisji już podczas posiedzeń Izby poselskiej. Wbrew tym informacjom „Politik“ donosi, że sesja Rady państwa rozpocznie się 8-go lutego.

Z uroczystości przedślubnych.

Wiedeń 23 stycznia. Wczoraj wieczorem odbył się z powodu zaślubin arcyksiężniczki Elżbiety Marji z ks. Ottonem Windischgraetzem, u arcyksiężnej Marji Walerji w Burgu wieczór, w którym wzięli udział cesarz i wszyscy bawiący w Wiedniu członkowie domu cesarskiego, hrabstwo Lonyay, członkowie rodziny ks. Windischgraetzów, minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski i arystokracja, spokrewniona z ks. Windischgraetzami.

Audjencja u cesarza.

Wiedeń 23 stycznia. Prezydent węgierskiego gabinetu Koloman Szell, był wczoraj popołudniu u cesarza na całogodzinnej osobnej audjencji. poczem odjechał do Budapesztu.

Z komisji budżetowej.

Wiedeń 22 stycznia. Komisja budżetowa prowadzi w dalszym ciągu dyskusję nad kilkoma działami „ministerstwa kolejowego“. Pos. Kramarz domaga się podwyższenia taryfy na kolejach państwowych. Przemawia przeciw temu poseł dr Byk, ponieważ podwyższenie taryf wyszłoby tylko na szkodę Galicji. Przypomina, że w czasach przedkonstytucyjnych, Galicję wyzyskiwano, uważając ją tylko za tury zbytu dla przemysłu zachodniego. — Tak samo nie lepiej dzieje się obecnie. Nowe podwyższenie taryf wyszłoby tylko na szkodę Galicji, która jest skazaną na wywóz produktów surowych. Poseł Starzyński również przemawia przeciw wnioskowi Kramarza, który choć nie miał tego zamiaru, zwraca się bezpośrednio przeciw Galicji. Oświadcza, że Polacy nigdy się nie zgodzą na podwyższenie taryf i przeciw temu najenergiczniej bronić się będą.

Wiedeń 23 stycznia. Komisja budżetowa przyjęła cały tytuł „ministerstwo kolejowe“, a następnie tytuł „subwencje i dotacje dla funduszów krajowych i gminnych“, „subwencje dla zagwarantowanych kolei we własnym zarządzie i dla kolei lokalnych, mających gwarancję państwową“, oraz „subwencje dla austrjackiego Lloydu i towarzystwa parowej żeglugi na Dunaju“. Wreszcie przyjęto tytuł „Pocztowe Kasy oszczędności“. Następne posiedzenie dziś rano.

Zajście na balu dworskim.

Wiedeń 23 stycznia. „Reichswehr“ wyjaśnia opisaną przez wczorajszą „Reichspost“ scenę na balu dworskim w ten sposób, że niektórzy oficerowie zachowywali się na balu zbyt hałaśliwie. wskutek czego dyżurny oficer musiał nakłonić ich do opuszczenia apartamentów. O osobę dra Luegera zupełnie przytem nie szło.

Pułkownik, który zwrócił się do oficerów z [illegible] był pomocnikiem mistrza ceremonji.

Nowy defraudant.

Wiedeń 23 stycznia. Sekretarz jednego z tutejszych najwybitniejszych klubów towarzyskich „Residenzclubu“, Boe[illegible], uciekł sprzeniewierzywszy 40.000 koron.

Zaręczyny na dworze rosyjskim.

Wiedeń 23 stycznia. „Neue Freie Presse“ donosi z Cetynji, że księżna Milena czarnogórska udała się do Petersburga z dwiema córkami. prawdopodobnie aby zaręczyć jedną z księżniczek z w. księciem Michałem Aleksandrowiczem, następcą tronu rosyjskiego.

Renta koronowa.

Wiedeń 23 stycznia. „Wiener Abendpost“ donosi, że znane konsorcjum wykonało wczoraj opcję na 62·5 miljona kor 4 prc. austrjackiej renty koronowej. W ten sposób cała suma, której opcję wspomnianej grupie zastrzeżono w czerwcu r. z., została już przez to konsorcjum przyjęta.

Upadek gabinetu.

Bukareszt 23 stycznia. Minister skarbu Pallades podał się do dymisji. Prezydent gabinetu Sturdza obejmuje jego tekę.

Przeciw niemieckiej taryfie cłowej.

Petersburg 23 stycznia. „Birż. Wiedomosti“ omawiają obszernie austrjacko-rosyjskie zbliżenie się na polu polityki handlowej. Oba rządy uznały konieczność podjęcia środków praktycznych, celem odwrócenia niebezpieczeństwa, jakie grozi ze strony projektowanej taryfy cłowej niemieckiej.

Życzenia Bülowa.

Berlin 23 stycznia. Związek studentów niemieckich złożył demonstracyjnie kanclerzowi hr. Bülowowi powinszowanie z powodu mów, które w ostatnich tygodniach wygłosił przeciw Polakom. Hr. Bülow przyjmując deputację Związku, wyraził przekonanie, że młodzież uniwersytecka jest w pierwszym rządzie powołaną do niesienia pomocy w spełnianiu ciężkich zadań, na które cały naród niemiecki na Wschodzie pracuje z takim wysiłkiem.

Niemcy a Ameryka.

Berlin 23 stycznia. Parlament przyjął etat kanclerza Rzeszy. W dyskusji oświadczył kanclerz hr. Bülow w sprawie stosunku Niemiec do Stanów Zjednoczonych, że Niemcy żywią gorące życzenie, aby na podstawie zupełnej wzajemności i obustronnego oceniania się, utrzymano tradycyjne dobre stosunki, które dotąd zawsze panowały. Wyrazem tych dobrych stosunków jest podróż księcia Henryka pruskiego do Ameryki.

Polak w pruskiej Izbie panów.

Berlin 23 stycznia. Na członka pruskiej Izby panów wybrano w Lesznie p. Kazimierza Chłapowskiego z Kopaszewa. Wybór nastąpił głosami polskiemi jednomyślnie. Niemcy oddali białe kartki.

Surowica przeciw szkarlatynie.

Berlin 23 stycznia. Prof. Leyden stwierdził znakomitą podobno skuteczność przeciw szkarlatynie surowicy, sporządzonej z krwi rekonwalescentów, którzy szkarlatynę szczęśliwie przebyli. Prof. Leyden wysnuwa stąd analogiczne wnioski i na inne choroby zakaźne.

Pożyczka niemiecka.

Berlin 23-go stycznia. Przy wczorajszej subskrypcji na 115 miljonów trzyprocentowej pożyczki państwowej, zgłoszono deklaracyj na 7 miljardów.

Demonstracje uliczne.

Paryż 23 stycznia. Z okazji wczorajszego wystawienia „Ziemi“ Emila Zoli przyszło do objawów sympatji dla autora. Przeciwnicy Zoli natomiast urządzili kontrdemonstrację. Przyszło do starcia między nacjonalistami a dreyfusistami. Dwie osoby odniosły ciężkie rany.

Z Izby francuskiej.

Paryż 23 stycznia. Izba deputowanych przyjęła wniosek, domagający się, aby zniesiono 14-procentowy opust podatkowy za melassę, dostarczaną do gorzelń. Minister skarbu Caillaux zgodził się na ten wniosek, przyczem oświadczył, że przyniesie on korzyść skarbowi państwa, ale równocześnie stanowić będzie pierwszy atak na ustawę cukrową z roku 1884.

Kongregacje francuskie.

Paryż 23 stycznia. Sędzia śledczy André polecił prefekturze policyjnej wdrożenie dochodzenia przeciw tym OO. Jezuitom, którzy zajmują w Paryżu stanowiska nauczycieli.

Zamieszki amerykańskie.

Londyn 23 stycznia. „Morning Post“ donosi z Nowego Jorku, że dowódca amerykańskiego pancernika „Philadelphia“ otrzymał rozkaz, by nie dopuścił do ataku na Panamę. Zajęcie tego miasta uważają za niemożliwe z powodu, że garnizon jest liczebnie silny.

„Tajemniczy“ traktat.

Londyn 23 stycznia. W Izbie gmin oświadczył podsekretarz stanu Cranbourne na zapytanie, czy istnieje tajny traktat niemiecko-angielski w sprawie zatoki perskiej: Gdybym zaczął przeczyć, iż w tej lub owej sprawie zawarto układ, tajemnica przestałaby zaraz być tajemnicą. (Śmiechy w Izbie.)

Pismo Wydziału kraj. do arcyksiężniczki.

Lwów 23 stycznia. Z okazji dzisiejszych zaślubin arcyksiężniczki Elżbiety, wnuczki cesarza, z ks. Ottonem Windischgraetzem, wysłał Wydział krajowy do arcyksiężniczki Elżbiety pismo z życzeniami „szczęścia niezamąconego w przyszłej fazie życia“.

Pismo to, wygotowane na pergaminie, podpisali p. marszałek krajowy Andrzej hr. Potocki i członkowie Wydziału krajowego. Wydział krajowy przesłał to pismo na ręce pierwszego ochmistrza dworu arcyksiężniczki, Franciszka hr. Bellegarde, z prośbą o doręczenie go arcyksiężniczce.

Rocznica styczniowa.

Lwów 22 stycznia. Z okazji rocznicy styczniowej odbyło się w katedrze archikatedralnej o godzinie 10 rano nabożeństwo za spokój dusz poległych. Nabożeństwo celebrował ks. prałat Lenkiewicz w otoczeniu duchowieństwa. W nabożeństwie wzięła udział liczna publiczność i delegacje licznych Stowarzyszeń. Śpiewał chór Towarzystwa muzycznego. Wieczorem w sali Tow. pedagogicznego urządzony będzie uroczysty obchód, na którym artysta, Władysław Oleński, wygłosi marsz pogrzebowy Ujejskiego. Polska młodzież rękodzielnicza Tow. im. Kilińskiego urządza nabożeństwo w niedzielę o godz. 9 rano w kościele OO. Bernardynów. Po południu tego samego dnia zaś zebranie pod kaplicą na Wólce. W. poniedziałek wieczorem odbędzie się w sali ratuszowej wieczorek patrjotyczny.

Mianowania.

Lwów 22 stycznia. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował oficjałami kancelaryjnymi kancelistów sądowych Henryka Audrzeja R i s s a w Muszynie, Jana D ł u g o s z e w s k i e g o w Kalwarji i Leona W a r g o w s k i e g o w Chrzanowie, pozostawiając ich na dotychczasowych miejscach służbowych. Tenże sąd przeniósł oficjałów kancelaryjnych Jakóba R a d o n i e w i c z a i Antoniego Władysława P a w ł o w s k i e g o, pierwszego z Żmigrodu do Jasła, drugiego z Dobczyc do Nowego Sącza, jakoteż kancelistów sądowych Jana C i e l u c h a z Żywca do Rzeszowa i Wojciecha B y s i e k a z Gorlic do Nowego Sącza na posadę „extra statum“, a zarazem zamianował kancelistami sądowymi podoficera rachunkowego I klasy przy czwartym batalionie strzelców w Nisku Antoniego T r y b u l s k i e g o dla Żmigrodu, sierżanta przy 4 boś.-hercog. p. p. w Mostarze, Mojżesza F u r s c h m i d a dla Dobczyc, sierżanta 11 batalionu pionierów w Przemyślu, Roberta G a r c i k a dla Żywca, woźnego sądowego w Radłowie, Leona D r ę g i e w i c z a dla Jaworzna, wreszcie pomocników kancelaryjnych Adama D o m a ń s k i e g o w Sokołowie dla Niska, Jana K o n i e c z k o w s k i e g o w Rzeszowie dla Rzeszowa i Stanisława S c h n a i d r a w Wojniczu dla Mszany dolnej.

Renuncjacja arcyksiężniczki Elżbiety.

Wiedeń 22 stycznia. Dziś odbyła się przy zwykłym ceremonjale w Burgu, renuncjacja arcyksiężniczki Elżbiety Marji w obecności cesarza, arcyksiążąt, ministrów węgierskich i austrjackich, oraz tajnych radców.

Nieszczęśliwy wypadek.

Gniewin 22 stycznia. Podczas robót nad przywróceniem pracy w szybie „Jupiter“ wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Wpuszczana do szybu rura żelazna wyśliznęła się i zmiażdżyła znajdującemu na dole robotnikowi palec u nogi. Obrażenie nie jest niebezpieczne.

Anglicy w Afryce.

Londyn 22 stycznia. W Izbie gmin lord skarbu Balfur, odparł zarzuty czynione przez opozycję, że Kiczenerowi nie dawano dostatecznych sił wojskowych. Kiczenerowi posłano w roku ubiegłym 85.000 żołnierzy i 129.000 koni.

Sprawy chińskie.

Pekin 22 stycznia. Od czasu objęcia zarządu miasta przez Chińczyków, są widoki, że sytuacja zupełnie pokojowo się rozwikła. Posłowie zagraniczni stwierdzili, że postępowanie chińskich władz wobec nich jest przyjaznem. W sprawie mandżurskiej zajmują Chińczycy od czasu śmierci Li-Hung-Czanga stanowisko bardzo rezerwowane. Rząd chiński oświadczył, że ubolewa z powodu zamordowania, misjonarza w Kwantung, i że zarządzi natychmiast wyśledzenie i ukaranie winnych.

Murcja 22 stycznia. W kopalni w Marazon zaszła eksplozja, w której 7 osób straciło życie.

Londyn 22 stycznia. Izba gmin odrzuciła dodatkowy wniosek Cawleya. Irlandczycy, radykali i jeden odłam liberałów wstrzymali się od głosowania.

Lwów 22 stycznia. W kościele OO. Franciszkanów skradziono ubiegłej nocy skarbonę z pieniądzmi przeznaczonemi na rozszerzenie kościoła.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 22 stycznia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·20 Renta majowa 100·70, Węg. renta koronowa 96·—, Akcje austr. zakładu kredyt. 654·—, Akcje węg. 672·—, Akcje Anglobanku 264·—, Akcje Unionbanku 552·— Akcje Länderbanku 420·50, Akcje kolei państ. 665·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 306·—, Akcje tytoniowe 288·—, Akcje Alpiny 412·—, Losy tureckie 104·25, Ruble 253·—.

Usposobienie. Montany wskutek realizacji słabsze, renta spokojnie. Zamknięcie wskutek Berlina pewne.

Cukier spokojnie 17·80, spirytus bez zmiany 34·80, nafta niezmieniona.

Berlin 22 stycznia 1902. Austryackie Akcye kredytowe 205·75, Akcye kolei państwowej 142·60.

Kursa spóźnione z powodu przerwy linji telefonicznej.

Towarzystwo Tkaczy

pod wezwaniem św. Sylwestra

w Korczynie

poczta loco obok Krosna

zaszczycone medalami zasługi na Wystawach: w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na powszechnej Wystawie we Lwowie w r. 1894,

poleca P. T. Publiczności ze swego głównego składu **wyroby czysto lniane**, jak: **płótna** różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg i t. p.; **płócienka** kolorowe i **zefiry** w różnych deseniach i kolorach; **drelisziki** zwykłe i adamaszkowe, z orłami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe włochate; **obrusy** z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe, adamaszkowe, jak również kolorowe; **Chustki** męskie i damskie białe; **ścierki** szare i białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe ze szlakiem; **kapy** na łóżka; **kamgarny** czysto wełniane; **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecinne, tak letnie, jakoteż zimowe różnego koloru, gatunku i t. p. w zakres tkactwa wchodzące.

Uwaga. Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu, li tylko **w Korczynie** (przy szkole kraj. tkackiej we własnej kamienicy), ani też **żadnych agentów nie wysyła.** — Wiele listów z uznaniem w każdej chwili do przejrzenia.

Adres: Towarz. Tkaczy pod wezw. św. Sylwestra w Korczynie obok Krosna.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. — Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

Z poważaniem

DYREKCJA.



Kanarki

harcyńskie

Polecam pierwszorzędne śpiewaki „Rollery“ śpiewające łagodnym tonem dzwonkowym, słowikowym, fletowym i gwizdkowym sztuka po 4, 6, 8, 10 i 12 złr. Przesyłam pocztą za zaliczką do każdej miejscowości nawet podczas silnych mrozów pod gwarancją, że nadejdą **zdrowe. 6 dni próby** w razie niezadowolenia pieniądze pobrane zwracam.

JAN SZUFA

hodowca prawdziw. Harceńskich Kanarków.

w Krakowie ul. Florjańska L. 43

II-gie piętro, oficyny.

Wszelkich Odpowiedzi

prywatnych, w celu podania informacyi lub adresu, przesyła się jedynie li tylko

za nadesłaniem marki na 20 halerzy.

Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu.“

ZAROBEK.

Kupcy, agenci Tow. Ubezpieczeń, agenci, wogóle osoby, które reflektują na boczny zarobek

5—10 koron dziennie

zechcą przysłać swój adres dla: „O. R. 12, postlagend Brünn. 3040 4 5

Majątek Lasowy

600 mrg obszaru, w czem 100 ekonomii a 500 lasu szpilkowego, z którego 285 mrg do cięcia zdatnego, z uregulowaną gospodarką lasową, w bliskości kopalń Wieliczki i Bochni,— z piękną willą, parkiem, ogrodem, dobrymi budynkami gospodarczymi, w bliskości kościoła, poczty, telegrafu, szosy, stacji kolei i w pięknej zdrowej okolicz, jest po cenie 175 złr. za mórg do sprzedania. Hypoteka do 50.000 złr. Wiadomość: **Jan Strycharski** „Głos Narodu“ Kraków.

Potrzebna jest zaraz nauczycielka

na wieś, zdolna seminarzystka, z odpowiednią rutyną, z dobrej rodziny, władająca dobrze językiem niemieckim i francuzkim. z wyższą muzyką do 4-ch panien. Bliższych informacyj udzieli dział inseratowy „Gł Narodu.“ 3026

Mam do wydzierżawienia z wiosną b. r. 3055 2 3

2 FOLWARKI

po dwieście morgów razem lub osobno. Zwiernicki p. Łękl górne.

WYCIĄGI Z ANALIZ

Tokajskiego Cognacu z herbem miasta

Pierwszej Tokajskiej Destylarni Cognacu w Tokaju.

Ces. król. rolniczo-chemiczna Stacja doświad. w Wiedniu.

Księga Analiz. Nr. 52871.

Certyfikat.

Dostarczona przez **„Pierwszą Tokajską Destylarnią Cognacu w Tokaju“** pod nienaruszoną pieczęcią: **„Elsö tokaji Cognac-gyár“** i pod sygnaturą **„Tokaji Cognac V. O.“** **próba koniaku**, zawierała:

Alcoholu	43.29 V%
Extractu	2.12
Popiołu	0.29
Kwasów	0.48

Próbka jest **niesłodzona** i ma **składnik**, jakoteż **smak i zapach czystego Cognacu.**

Wiedeń, dnia 13 marca 1895 r.

Dyrektor c. k. roln. chem. Stacyi doświadczalnej

podp. *Prof. Dr Meisel* wł. r.

Z powodu kontroli wys. król. węgierskiego Ministerstwa Handlu państwowemi wyszczególnieniami i względami zaszczycona.



Wedle notaryalnego wyciągu z ksiąg opłat, zużyła taż Destylarnia w kampanii 1893 1894 r. 723.130 litrów Wina na Cognac.

Publiczne CHEMICZNE LABORATORYUM. N. W. Werftstr. 12 stycznia 1895.

Dr C. Bischoffa w Berlinie.

Do Pierw. Tokajskiej Destylarni Koniaku w Tokaju.

Analiza Pańskiego Koniaku wykazała:

Ciężar gatunkowy	0.9420
Alcoholu G%	39.85
V%	47.18
Zawartość extraktu	0.286
Składniki mineralne	0.08

Koniak ten, a w szczególności przy ostrożnem odparowywaniu ulatniające się części **składowe** tegoż, wykazują charakteryst. i mocny zapach **lotnych aromatycznych składników Wina.** Koniak ten okazuje się **czystym destylatem Wina.** Smak ma łagodny i według mego zdania, do**bremu francuskiemu Cognacowi**, któremu znacznej części cukru nie dodano = **zupełnie równy**, zatem Koniak Pański uważam za tak **dobry, jak francuski.**

Także uważam takowy polecenia godnym dla chorych na cukrówkę, gdyż brakuje mu sztucznego słodzenia.

Podpisałem *Dr C. Bischoff* wł. r.

Ces. król. chem. fizyolog. Stacya doświadczalna dla win i owoców, w Klosterneuburg koło Wiednia.

Księga Analiz Nr. 5311.

Certyfikat.

Przesyłający: **Zarząd I-ej Tokajskiej Destylarni Koniaku w Tokaju.**

Gatunek:	Cognac	Waga spec.	0.9420
Stan:	czysty	Alcohol	59.31
Kolor:	winno-żółty	Popiołu	0.013
Zapach:	**przedniemu Cognacowi**	**Cukru**	**nie zawiera.**
Smak:	**odpowiedni.**		

Według wyniku powyższego rozbioru koniak ten za **Destylat winny w bardzo dobrym gatunku** uznany został.

Klosterneuburg, dnia 16 lipca 1892 r.

Dyrektor:

podp. *Prof. Dr L. Roesler* wł. r.

L. 4431

ph. 93 sz.

Świadectwo urzędowe.

Podpisany Komisaryat skarbowy potwierdza niniejszem, że w położonem w komitacie Zemplinskim

mieście Tokaju tylko jeyna jedyna Destylarnia w Tokaju

egzystuje pod firmą: **„Elsö Tokaji Cognac Gyar“** (pierwsza Tokajska Destylarnia Koniaku), która swój **Cognac przez Dystylacyę z Wina** produkuje i podatek według wydajności swych aparatów destylacyjnych uiszcza.

Król. węgierski Komisaryat skarbowy.

Kto dziś pije Cognac francuski, wyrzuca połowę pieniędzy za okno, wiadomo bowiem wszystkim wtajemniczonym w fabrykacyę tegóż, że Węgry, mając wina mocniejsze dwa razy od wszystkich innych, są w stanie i produkują za połowę ceny również dobre jak francskie, „Koniaki“ i to **z czystego winnego spirytusu**, gdy tymczasem Francya, jak nas poucza statystyka eksportu, gdyby wszystkie **swoje** Wina na Cognac przerobiła, nie może dosiarczyć ilości żądanego towaru z winnego spirytusu, produkuje więc takowy w większej części z spirytusu-kartoflanego czyszczonego — i tym nasze rynki handlowe po większej części zaopatruje — płacimy więc znaczne cło, fracht i wysokie ceny za towar kiepski, mając u siebie towar doborowy, czysty destylat winny — jakim jest bezsprzecznie

COGNAC TOKAJSKI

którego Skład główny jest przy „Składzie Win Greckich“ w Krakowie przy ulicy Jagiellońskiej pod Nr. 7.

	cała But.	pół But.	200 gr.	100 gr.
Tkj. Cognac z literą V.	Złr. 2·—	Złr. 1·20	Złr. —·70	Złr. —
„ „ „ V.O.	„ 3·—	„ 1·75	„ 1·—	„ —
„ „ „ V.O.C.	„ 4·—	„ 2·50	„ 1·20	„ —
„ „ „ V.O.C.B.	„ 5·—	„ 3·—	„ 1·50	„ —

	cała But.	pół. But.	200 gr.	100 gr.
Tkj. Cognac sec	Złr. 6·—	Złr. 3·50	Złr. —·—	Złr. —
„ Kronen cognac	„ 8·—	„ 4.50	„ —·—	„ —
„ Medicinal „	„ 6·—	„ 3·50	„ 1·50	„ 1
„ Diabetiker „	„ 6·—	„ 3·50	„ —·—	„ —

Przy odbiorze 5 Butelek wysyła franco lub 10% zniżki. — Kupcom ceny hurtowne.

Nakładem księgarni katolickiej
Dr Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie, Rynek główny Nr. 30,
Telefonu Nr. 418
wyszło świeżo **czwarte wydanie** rozgłośnego dzieła
św. Alfonsa Liguori'ego
pod tytułem:

Przygotowanie się do śmierci

czyli **Rozmyślania nad odwiecznemi Prawdami użyteczne tak świeckim jako i duchownym** przełożone z włoskiego przez *O. Adryana Osmołowskiego* zakonnika Ziemi Świętej I. Reguły św. Franciszka (de Observantia) *str. 355 w 8-ce.*
Cena egzempl. **2** korony, a z przesyłką o 60 hal. więcej. 2916

Ogrodnik

kawaler, wydoskonalony we wszystkich gałęziach w zakres ogrodnictwa wchodzących poszukuje od 1 kwietnia 1902 trwałej posady w większym majątku o ile można z oranżeryą. Łaskawe oferty z podaniem warunków i pensyi uprasza pod: „M. Lasik ogrodnik Więckowice p. Dopiewo (Posen)." 3063

Panna inteligentna

mogąca mieć dobre rekomendacje poszukuje miejsca sklepowej lub jako bony Polki do dzieci. Adres poda Adm. „Głosu Narodu". 3062 1 3

Potrzebni:

Rządca ekon., pisarz, szafarka i panna służąca. Oferty z odpisami świadectw i z dołączeniem 20 ct. w markach nadsyłać pod: B. W. poste restante Kraków. 3067 1 1

Konces. Zakład sprzedaży i kupna

ma do sprzedania: Automat muzyczny „Apollo", Suknie balowe (wielki wybór), Skrzypce włoskie z r. 1617 (oryginał), Porcelanę lipską, Biurka, Serwantkę (antyk), Pianino, Mebli kilka garn., Fortepian, Kanapy, Łóżka blaszane i drew., Obrazy, Karnisze, Portyery, Lustra, Konsole itp. oraz wszelką garderobę. Zawiadamiam Sz. Publiczność, iż powyżej wypisane rzeczy, przyjmuję w komis, — ręcząc za przechowanie tychże.
Leopol. z Hicklów Machowska.
Kraków, ulica Szewska Nr. 5, I piętro. 3061 1 0

P. P. Urzędnicy i wojskowi

Profesorowie, Nauczyciele oraz Osoby wszelkich stanów mające stałą rządową posadę, chcący otrzymać
POŻYCZKĘ na niski %
z wygodną spłatą, raczą się zgłosić pisemnie do p. Jana Strycharskiego Dział inseratowy „Głosu Narodu" Kraków. 3068

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, **iż skład i pracownię futer, serdaków i czapek wszelkiego rodzaju,** przeniosłem z dawnego lokalu przy ul. Floryańskiej w Krakowie, do nowego **lokalu przy linii A B, Rynek główny 45, na I. piętrze,** nad apteką pod „Białym Orłem. — Dziękując za dotychczasowe względy P. T. Publiczności, polecam się nadal i pozostaję z szacunkiem 286
Wojciech Sznajdrowicz, kuśnierz.

Świeżą kawę

przewyborną w smaku, poleca handel
Jakóba Piekły w Podgórzu
Campinas zielona . . 1 kgr. 1 złr. 08 ct.
Ceylon-Zachod-Indyj. 1 „ 1 „ 72 „
„ plantacyjna . 1 „ 1 „ 80 „
Kawa Campinas palona 1 „ 1 „ 40 „
Kółkom Rolniczem i większym Odbiorcom znaczne ustępstwa. Ten handel przyjmie **chłopca** do praktyki. 2642

Kupię

używane, w dobrym stanie, duże **biurko machoniowe,** — oraz także **szafę** na książki. — Między zamiar sprzedaży złożą swój adres w Admin. „Głosu Narodu". 3049 3 3

Ostrzeżenie.

Wozy miejskiego składu węgla, zaopatrzone są obecnie oprócz chorągiewek, także herbem miasta umieszczonym na uprzęży koni, a to celem łatwiejszego odróżnienia od innych; w interesie publiczności leży zatem, aby zwracać uwagę na to przy zakupnie węgla z fur jeżdżących po mieście.

3065 1 5 **Zarząd miejskiego składu węgla.**

Przez zimowy sezon i cały rok otwarte

„SWOSZOWICE"

pod Krakowem

Sanatoryum i Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegr. w miejscu, 10 razy dziennie połączony z Krakowem koleją. Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły **gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne choroby **nerwowe.**
W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym,** ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną **w pierwszorzędnych** zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne,** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.**
Mieszkania odnowione; (w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze). — Pensjonat w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższe szczegóły udziela **Zarząd.** 2520 6 30

200 koron nagrody!

Wskutek ustawicznego ustawą wzbronionego naśladowania naszych
patentowanych świdrów ekscentrycznych system W. H. Mac Garwey,
które z powodu swoich wyśmienitych zalet prawie we wszystkich kopalniach nafty w Galicyi w używaniu się znajdują, widzimy się zmuszeni, podać niniejszem do publicznej wiadomości, iż **każdemu,** który nam czy to wskutek doniesienia lub wywiedzenia się umożliwi wyśledzenie
nieuprawnionych do wyrabiania lub nieprawnie używających
nasze patentowane świdry ekscentryczne, system **W. H. Mac Garvey** zapłacimy 2533 22 26
PREMIĘ 200 KORON.
Tylko takie patentowane świdry ekscentryczne, system **W. H. Mac Garwey** mogą być używane, które albo są zaopatrzone naszą firmową marką, lub też firmą **Wolski et Odrzywolski,** wszystkie zaś inne byłyby naśladowane, wyrób zaś ich i używanie niedozwolone.
Galicyjskie Karpackie naftowe Towarzystwo dawniej Bergheim & Mac Garvey.

Rzadka sposobność

Dla Prenumeratorów „Głosu Narodu"

za 6 koron 50 halerzy

Józef Rogosz ›Motory życia‹	. . .	2 tomy
— ›Nad Jeziorem‹	. . .	2 tomy
— ›Wspomnienia z roku 1870‹ opowiadania z wojny prusko-francuskiej	.	1 tom
(Madame Sans Gene) ›Dziwne koleje‹ romans historyczny z czasów Napoleona I.	.	1 tom
Werner ›Swobodny lot‹	. . .	2 tomy

ADMINISTRACJA
Biblioteki Wyborowych Romansów i Powieści
Kraków, ulica św. Jana L. 3.

Czyż

nie domyślasz się, kto jest tą stęsknioną a idealnie kochającą Cię 3064
Kalina X.

Rutynowana ekspedytorka pocztowa
poszukuje posady od 15-go Lutego lub 1-go Marca b. r. Adresować prosi: Kwaśniewska Biecz. 3058 2 4

Kamienica I. piętr.

z ogrodem, oraz z parcelą budowlaną frontową, przy ulicy Strzeleckiej w Krakowie, razem 764⁰ obszaru mająca, jednemu lokatorowi za czynszem z góry rocznie płatnym wydzierżawiona, bez długu, jest za gotówkę **do sprzedania.** — Zgłoszenia do p. Jana Strycharskiego, Kraków. 3013 4 0

BUCHALTER

i egzaminowany **rachmistrz** z ładnem pismem, poszukuje od 1-go lutego jakiejkolwiek posady w Jaśle, Krakowie lub na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia pod: „J. C. M. B. 102." poste restante Jasło. 3056 2 3

Młoda panienka

(lat 20), która studjowała śpiew w Warszawie, poszukuje — celem ukończenia studjów za granicą — osoby zamiłowanej w muzyce, któraby pożyczką 300 złr. dopomódz zechciała do osiągnięcia celu. Ma wszelkie warunki sceniczne i po upływie pół roku sumiennie zwróci pożyczkę z gaży. — Oferty pod lit. „Aglaja" Nr. 3048 poste rest. Kraków. 3048 3 3

Fortepian

długi, machoniowy, firmy Streichera, jest tanio **do sprzedania.** Kraków ul. Karmelicka Nr. 41, parter.

Przepuklina nie istnieje!!

2.000 marek nagrody
temu kto przy użyciu mojego **pasa rupturowego** bez sprężyn, nie zostanie całkiem wyleczony. Ostrzega się przed naśladownictwem. Na zapytanie broszury gratis i franco przesyła
Pharmaceutische Buerau
VALKENBURG (L), Holand Nr. 443. (porto za granicę podwójne). 3025

Kamienica II-piętr.

z dwoma oficynami, przy ul. Sławkowskiej, blizko rynku, jest bardzo korzystnie dla kupującego, zaraz do sprzedania. Kapitał potrzebny około 10000 złr. Wiadomość w dziale inseratowym „Głosu Narodu". 3043 3 6

Nakładem księgarni muzycznej
A. Piwarskiego i Spółki
w Krakowie 3028
już wyszła z druku
„PIOSNKA DANUSI"
„z obrazu dziejowego Krzyżacy"
z muzyką M. Świerzyńskiego.
— Cena kor. 1·20. —
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

SKLEP

z wiktuałami przy ul. Czarnowiejskiej L. 45-39 vis a vis fabryki cygar zaraz do sprzedania. Wiadomość tamże. 2942

Dwie kamienice II. ptr.

w Krakowie przy ul. Radziwiłłowskiej, pojedynczo lub razem, są **tanio do sprzedania.** — Kapitał potrzebny po 12.000 złr. za każdą. Wiadomość Dział inseratowy „Głosu Narodu" ul. św. Jana L. 3 Kraków. 3047 4

Handel korzenny

z restauracyą
w Krakowie, blizko Rynku, dobrze się rentujący, jest z powodu choroby właściciela **do odstąpienia.** Kapitał potrzebny około 6.000 złr. Wiadomość Dział inseratowy „Głosu Narodu" ul. św. Jana L. 3 Kraków. 3046 3

Pół kilo pierza gęsiego

tylko 60 centów
rozsyłam zupełnie nowe, szare gęsie pierze ręką darte, pół kilo tylko 60 ct. to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5-kilowych za pobraniem pocztowem. **Krasa handel pierzem w Smichowie koło Pragi** (Czechy). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 2965 1

Dzierżawa

1 Folwark w obszarze **49 mórg 941⁰;** w czem 435 roli i łąk, 60 stawów zarybionych **z Gorzelnią** konstyngentowaną.
1 Folwark w obszarze **46 morg 795⁰;** w czem 310 roli i łąk. 158 stawów zarybionych.
1 Folwark w obszarze **60 mórg 1344⁰;** w czem 445 mórg 1344⁰ roli i łąk, 150 stawów zarybionych,
w ziemi dobrej, nadwiślańskiej, blizko kolei i Krakowa, są pojedynczo lub razem od większego Skarbu, na lat dwanaście, **do wydzierżawienia.**
Bliższych wskazówek udzieli *Jan Strycharski* w Krakowie „Głos Narodu". 3066

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a".
Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.
Niezbędnych dla osób, które zbyteczne głos wytężają.
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób używania takowych; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Mikuckiego. 2465

Wysyła pod gwarancyą
prawdziwe wina naturalne
w czterolitrowych oplatanych gąsiorkach. 2581 2 21

Wino czerwone „Villányer"	**fl. 3·—**
Wino białe „Rieslinger"	**3·—**
Szomorodner	**4·50**
Ruster wyborowy słodki	**4·50**
Tokajer	**14·—**
Cognac stary	**9·—**
Śliwowica stara	**6·—**
Treber winny	**5·—**

Wyż wymienione ceny rozumią się za 4 litry wraz z gąsiorkiem do każdej stacji pocztowej opłatnie. — Dokładne cenniki gratis i franco przesyła
„Varadische Kellereien und Realitäten Besitzung" in Villány Süd-Ungarn.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.